Nr. 62. Kraków, Środa 2 Marca 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocz. 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

Z bieżącej chwili.

Przesilenie gabinetowe Francji już się skończyło. Ster rządu i tekę spraw wewnętrznych objął przyjaciel prezydenta rzeczypospolitej p. Loubet. Inne ważniejsze teki pozostały w ręku członków poprzedniego gabinetu, jak Freycinet, Rouvier, Ribot. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych p. Constans, pogromca bulanżyzmu, nie wszedł do nowego gabinetu, co jest najcharakterystyczniejszą tegoż cechą. Constans uchodził w kołach umiarkowanych republikanów za jedynego człowieka, któryby był zdolny utrzymać w karbach wszystkie niesforne żywioły, ale za to radykałowie niezmiernie go nienawidzą i tylko pod warunkiem usunięcia byłego ministra spraw wewnętrznych zgodzili się na to, aby członek stronnictwa radykalnego p. Bourgeois wszedł do ministerjum pana Loubet. Jak długo ten ostatni cieszyć się będzie poparciem radykałów, nie podobna przewidzieć. To pewna, że nie obalą go tylko dopóty, dopóki im ulegać będzie.

Głód Rosji nie przestaje dawać się we znaki a mimo to rząd carski zajmuje się ciągle sprawami półwyspu bałkańskiego, utrzymując tam wielkim nakładem całe zgraje wichrzycieli i różnego rodzaju siepaczy. Jeden z ludzi tego ostatniego gatunku był według ogólnej, nietylko w Konstantynopolu i Bułgarji, lecz także w całej Europie opinji, sprawcą śmierci bułgarskiego ajenta dyplomatycznego nad Bosforem. Czy Rosja popierając zbrodnie polityczne zyska sobie gdziekolwiek sympatją czy raczej nie wychowa nowych siepaczy na samego cara? Rzadko zbrodnia zostaje nie pomszczona.

Rokowania rządu francuzkiego z Unją Ameryki północnej zostały zakończone z pomyślnym skutkiem. Stany zjednoczone zatrzymują wolność celną dla niektórych produktów francuzkich, jak cukier, skóry surowe i t. d. Francja w zamian przyzna je Unji minimalne oclenie rozmaitych płodów amerykańskich.

Budapeszteński dziennik *Egyertetes* odebrał z Wiednia wiadomość, że w gabinecie cislitawskim wybuchło przesilenie. Minister handlu bar. Bacquehem ustąpł rzekomo a jego miejsce zajął szef sekcyjny p. Wittek. Powodem dymisji bar. Bacquehema, według informacji budapeszteńskiego dziennika, były przykre zatargi z z ministrem skarbu drem Steinbachem. Prasa wiedeńska zaznacza, że w stolicy Austrji o przesileniu, o którem już niejednokrotnie była mowa, obecnie nic nie wiedzą.

Spór prezydenta Bukowiny, hr. Pace z marszałkiem bar. Wassilko, mimo wielokrotnych zaprzeczeń dzienników urzędowych i półurzędowych, przybrał cechę wysoce polityczną. Ponieważ po stronie marszałka stanęło obywatelstwo rumuńskie, reprezentanci innych narodowości od razu zauważyli, że chodzi o usunięcie urzędnika niewygodnego szowinistom rumuńskim z powodu pojednawczego jego usposobienia i sprawiedliwego postępowania wobec ogółu ludności. Dlatego też zarówno Polacy i Rusini, jak Niemcy bukowińscy ujęli się za hrabią Pace w sferach najwyższych, a w kraju zgotowali mu liczne owacje. Cały szereg miast nadał prezydentowi honorowe obywatelstwo, a kiedy wrócił z Wiednia, przyjmowali go na dworcu reprezentanci rozmaitych stowarzyszeń, deputowani, oraz Rada miejska z burmistrzem na czele.

Sejm bukowiński, jak wiadomo, został już rozwiązany a wybory odbędą się w najbliższym czasie. Walka wyborcza będzie niezawodnie zacięta, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa Polacy, Rusini i Niemcy dokładają wszelskich starań, aby Rumunów, którzy obecnie mają większość w Sejmie bukowińskim, pozbawić kilku mandatów i stworzyć większość polsko-rusko-niemiecką, jaka istniała przed erą Taaffego. Jest nadzieja, że zabiegi ludności nierumuńskiej pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem. Socjalni demokraci zaczynają już myśleć o wejściu do Rady państwa. Przy zbliżających się wyborach uzupełniających w Gracu wystąpią z własnym kandydatem w osobie niejakiego Reimanna z Wiednia. Niema przecież obawy, aby ten kandydat uzyskał większość.

Wobec bliskiego zebrania się sejmów krajowych zajmuje się prasa czeska gorliwie sprawą odgraniczenia okręgów sądowych według narodowości. Młodoczeskie dzienniki domagają się stanowczego i niezwłocznego odrzucenia tego projektu a zaś organ dra Riegera przemawia tylko za odroczeniem sprawy.

Hamburger Nachrichten zajmują się znów Austro-Węgrami. Organ księcia Bismarcka pisze, iż kanclerz oświadczył w parlamencie, iż zadaniem traktatów handlowych jest wzmocnienie Austro-Węgier, przez co stworzono precedens, według którego polityka wewnętrzna Niemiec może być zawisłą od interesu mocarstw sprzymierzonych. Zarzut to godzien zdziecinniałego starca z Friedrichsruhe.

Dnia 28 lutego obchodziło w Niemczech stronnictwo narodowo-liberalne 25 rocznicę swego powstania. Z tego powodu odbyła się wielka uczta w hotelu „Kaiserhof". Po drugiem daniu wniósł dep. Benda toast na cześć cesarza, poczem zabrał głos Benningsen, aby przemówić obszerniej o zasługach i obowiązkach wymienionego stronnictwa. Narodowym liberałom przypisuje mówca zasługę zjednoczenia Niemiec i zaznacza, że ich obowiązkiem jest czuwać nad całością nowej Rzeszy i nad utrzymaniem zasad liberalnych. Reakcja, zdaniem mówcy, jest możliwą ale nigdy nie będzie stałą. Reakcją nazywa p. Benningsen naturalnie powrót do zasad chrześcijańskich, a więc wyraża tylko zjednej strony bojaźń a z drugiej pobożne swe życzenie. Nie wątpimy przecież, że przeciwnie — panowanie liberalizmu jest tylko przejściowe a prędzej czy później wezmą górę zasady chrześcijańskie raz na zawsze.

Jubileuszowe zebranie delegatów Towarzystwa kredytow. ziemskiego.

(Walne zebranie.)

Lwów, 29 lutego.

Dnia dzisiejszego odbyło się przed południem uroczyste nabożeństwo w katedrze z powodu jubileuszu Towarzystwa kredytowego, poczem nastąpiło zebranie członków w sali ratusza miejskiego. Sala była pięknie udekorowaną, bo też i znalazło się w niej grono dostojnych osób, jak: książęta kościoła, minister Zaleski, namiestnik i marszałek krajowy oraz wielu innych urzędników i osób zaproszonych.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa, p. Zygmunt Dembowski, który w serdecznych słowach powitał obecnych, zaznaczając, iż czuje się szczęśliwym, mogąc w dniu tak uroczystym mieć zaszczyt otwarcia niezwykłego posiedzenia.

Mówca zwrócił się także i do tych wysokich dygnitarzy Kościoła, państwa i kraju, którzy swą obecnością uroczystość tę zaszczycili, a tem samem dowiedli, że sprawy Towarzystwa kredytowego nie są im obojętnemi. Następnie tak przemówił:

Uroczystość dzisiejsza nosi cechę zupełnie krajową i różni się tem od narodowych, że jeżeli te ostatnie są świetniejsze i pamiątkami droższe to mimowolnie budzą nieraz bolesne uczucie nieosiągniętych korzyści lub zawiedzionych nadziei. Uroczystość dzisiejsza napełnia serca i umysły nasze słuszną dumą, że myśl ratowania ziemian galicyjskich, rozumnie i z żelazną wytrwałością przeprowadzona, wydała błogie owoce, których skutkiem jest to, że wielki szmat ziemi polskiej w naszym jeszcze dotąd pozostał ręku.

Bo sięgnąwszy myślą w 70-letnią przeszłość kraju naszego, bolesny widok oku badającego tę przeszłość się przedstawia: rolnictwo w zaniedbaniu lub kolebce, budynki niedostateczne, przemysłu żadnego, handel w zastoju, a kredyt krajowy wyczerpany. Jak wszędzie ręka Opatrzności widzialną się staje, tak i tu w zupełności się uwidocznia, tchnąc w umysły kilku mężów, kraj swój kochających, myśl założenia Towarzystwa kredytowego na wzór istniejącego już wówczas w Prusach Landschaftu, myśl szczęśliwa, wysoce patrjotyczna i jedyna w ówczesnych okolicznościach; powiedziałem patrjotyczna bo pierwszym i ostatnim wyrazem patrjotyzmu będzie zawsze chęć posiadania ziemi własnej, która daje podstawę do siły materjalnej i pozostanie zawsze najlepszą skarbnicą narodowych tradycyj i jej wszelkich ideałów. Myśl ta dostała wyraz w formie postawionego wniosku na Sejmie w roku 1822, odbywającego się pod laską hr. Jana Stadnickiego.

Mówca zaznacza następnie w krótkim zarysie dzieje Towarzystwa i powiada że oprócz wszystkich trudności finansowej natury, rząd ówczesny bardzo nieprzychylnie na założenie Towarzystwa kredytowego się zapatrywał, odsyłając wnioskodawców do wiedeńskiej Kasy oszczędności, wskazując ją jako instytucję, która kredytem swoim ma zasilać ziemian galicyjskich. Odmowa ta wnioskodawców nie zrażała i z wytrwałością godną wszelkiego uznania, starali się usunąć wszelkie przeszkody tak u rządu, jak i u Sejmu, do zatwierdzenia statutów.

Mówca podał następnie znane już z naszych artykułów szczegóły historyczne, do których dodaje: Rozkazem cesarskim fundusz 4-go pułku ułanów przez galicyjskich ziemian złożony i uchwałą sejmową część funduszu spichrzowego, będącego własnością Stanów, zostały przeznaczonemi na fundusz rezerwowy Towarzystwa. To było tego funduszu pierwszą podstawą i zawiązkiem.

Cesarskim patentem 1860 roku Stany rozwiązane zostały, Sejmy krajowe wybrane, a Wydział krajowy objął wszystkie obowiązki dotyczące Towarzystwa kredytowego na Stanach ciążące i wówczas zezwoliło ówczesne ministerjum na zwołanie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego, które się też odbyło 1 lipca 1861 roku pod przewodnictwem ks. Leona Sapiehy. Z powodów politycznej natury, od roku 1845 do roku 1861 nie wolno było zwoływać ogólnego zgromadzenia delegatów. Interesami Instytutu zawiadywała wówczas Dyrekcja, a choć pozostawiona sama sobie, musiała pomimo najnieprzychylniejszych okoliczności ster Instytutu tak prowadzić, że nietylko na szwank go nie naraziła, ale utrzymać go umiała w stanie względnej pomyślności. To też nazwiska księcia Leona Sapiehy i hr. Kazimierza Krasickiego w dziejach Towarzystwa najwybitniejsze zajmują miejsce; im się należy zasługa, że zapobiegliwością i pracą utrzymali tę młodą Instytucję, to niemowlę przy życiu, odwracając ręce, które jej pomyślności groziły, zasłaniając ją od wiatrów, które okoliczności podnosiły. Burze polityczne ustały — nastąpiła cisza, która dodatnio na stan kraju wpływała, więc i Towarzystwo coraz więcej swoją rozwijało działalność, a pod opieką najwyższego organu swojej bezpośredniej władzy t. j. ogólnego zgromadzenia, doskonaliło się. W roku 1869 W. Ks. Krakowskie przyłączone zostało do Galicji, a właściciele ziemscy tego Księstwa nabyli tem samem prawo należenia do Towarzystwa kredytowego.

Taki był stan do roku 1886, w którym ogólne zgromadzenie, rachując się z potrzebami ekonomicznemi kraju i finansowemi stosunkami, uchwaliło konwersję 5% listów zastawnych na $4^1/_2$%, które z początku częściowo, a w roku 1890 wszystkie 5% listy wylosowane zostały. Konwersja przeprowadzona z szybkością, przy pomocy banku dla krajów koronnych i udziale galic. Banku kredytowego, którym za wszelkie ułatwienia w tej sprawie należy się zupełne uznanie. Konwersja redukując opłaty procentu, powinna się znakomicie przyczynić do ulg ziemianom niezbędnych.

Uchwałą ogólnego Zgromadzenia delegatów w roku 1890 na żądanie właścicieli ziemskich księstwa Bukowińskiego, ci przypuszczeni zostali do korzyści i dobrodziejstw, statutem Towarzystwa kredytowego galicyjskim ziemianom przysługujących; zmiana statutów w tym kierunku przez wysokie ministerstwo zatwierdzoną została i od roku 1892 właściciele Bukowiny zaciągać mogą pożyczki w gal. Towarzystwie kredytowem.

Oto jest w grubych zarysach skreślony obraz założenia i rozwoju Towarzystwa kredytowego i tem się kończy się jego historja w szerszem pojęciu jego działalności; z małego nader i szczupłego zawiązku wyrosło Towarzystwo kredytowe na bardzo poważną Instytucję finansową, która odpowiada za przeszło 77,000.000 złr. listów zastawnych, a posiada funduszu rezerwowego więcej jak 1,700.000 złr., oddając tym sposobem wielkie krajowi usługi. A jeżeli ks. Leon Sapieha, zagajając ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kredyt. dnia 1 lipca 1861 roku, opisując stan Towarzystwa, mógł porównać go do statku kołysanego falami wód wzburzonych, to ja porównam go dzisiaj bez przesady, do gmachu silnie zbudowanego, na niewzruszonych podstawach i fundamentach, w którym dobrze zorganizowana rozwija się działalność, której organami są ogólne Zgromadzenie delegatów, wydziały okręgowe, detaksatorowie, Rada nadzorcza, dyrekcja, syndykat i urzędnicy. Dla tych ostatnich, jako do ciągłych pracowników w Towarzystwie, osobny ustęp mego przemówienia serce me poświęcić każe i podnieść ich zasługi przy tym uroczystym obchodzie dzisiejszym, a są one uznania i wymienienia godne. Jak w społeczeństwie, tak i pomiędzy nimi są znakomite zdolności, wyjątkowe cnoty, wyjątkowe prace, charaktery i zachowanie. Są ułomności także, od których natura ludzka nie jest wolną, ale nikną one wobec tej wielkiej cnoty, która im wszystkim jest wspólną, a zaszczyt im przynosi, t. j. tego szczerego niekłamanego przywiązania do Instytucji, dla której pracują. Są i emeryci których tu widzę, t. j. ci weterani biurowej pracy z posiwiałym włosem a nadtarganemi siłami, którzy część wielką życia swego w usługach Towarzystwu kredytowemu poświęcili — niechaj w dniu tym uroczystym usłyszą, że ich nazwiska Towarzystwo w wdzięcznej zachowa pamięci — a są nimi: Ławrowski buchalter, Stokowski sekretarz.

Instytucja nasza, założona przez ziemian, za ich pomocą i pracą wzrosła, pod ich opieką się rozwijała i doskonaliła, posiadać przeto musi charakter, że tak powiem, obywatelski, a zachowanie tego charakteru, pomimo całej ścisłości pod względem prawnym i finansowym, uważać muszę, jako obowiązek przez tradycję nam przekazany. A ponieważ ziemianom należy się wyłącznie myśl założenia i dbałość o rozwój Towarzystwa kredyt., przeto w dniu tak uroczystym, jakim jest dzień jubileuszowy 50-letniego istnienia Towarzystwa, obowiązkiem jest moim uznanie całe wyrazić, że stali się godnymi spadkobiercami myśli tych mężów-założycieli i jej wykonawców, których nazwiska kraj nasz czcią i wdzięcznością otacza, a których pamięć w sercu każdego kraj nasz miłującego wiecznie żyć powinna. Szereg tych zasłużonych mężów jest liczny — uznanie i wdzięczność zdobyli sobie na różnych polach pracy w interesie Towarzystwa kred., już to przy pierwszem założeniu, już to przy wyrabianiu statutów, wreszcie staraniu się u wys. rządu i Sejmu o przyjęcie statutów, nakoniec przez samą działalność tak w Radzie nadzorczej jak w Dyrekcji. Obok blasku niezrównanego zasługi takich mężów jak ks. Leon Sapieha i hr. Kazimierz Krasicki, pełnem światłem jaśnieją mężowie tacy, jak: Wacław Zaleski, Izydor Pietruski, Tadeusz Wasilewski, Maurycy Kraiński, Felicjan Laskowski, Alfred Potocki, Kazimierz Badeni, Agenor Gołuchowski, Jakób Wiktor, a w końcu Włodzimierz hr. Russocki.

Ale kiedy już o wdzięczności mowa, to uczucie to do najwyższej potęgi się wznosi, gdy uprzytomnimy sobie, że całą działalność, cały rozwój instytucji winni jesteśmy miłościwie nam dzisiaj panującemu Najj. Panu za nadanie jej autonomji zupełnej. Dlatego też z radością witam okoliczność, która mi daje sposobność, aby uczuciom wdzięczności, czci najgłębszej i przywiązania dać wyraz, które każdy z nas w sercu swojem nosi dla Najdostojniejszej osoby Najj. Pana i Jego całego Domu, wołając w imieniu Towarzystwa: Najj. Pan Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Zgromadzenie wzniosło trzykrotny okrzyk na cześć Cesarza, poczem prezes odczytał pismo Wydziału krajowego, które wyraża gorące życzenia Towarzystwu. Po rozdaniu „Pamiętnika", opracowanego przez zastępcę syndyka dra Ostrożyńskiego, miał syndyk dr. Tadeusz Skałkowski odczyt, w którym rozwinął szkic historyczny o Towarzystwach kredytowych w Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i w Galicji.

Z KRAJU.

(List „Kur. Pol.")

Żywiec dnia 29 lutego 1892.

„Głód i nędza w górskim naszym powiecie coraz to boleśniej i dotkliwiej odczuwać się daje.

Potrzeba przyjścia z pomocą klęską głodową zagrożonej ludności staje się niecodzowną.

Jego Ces. Wysokość arcyksiążę Albrecht polecił więc w tutejszych dobrach swoich rozdzielać w naturze żywność dla dotkniętych klęską głodową, ale przy zwiększającej się liczbie nieszczęśliwych okazała się jeszcze ta pomoc niedostateczną.

To też Wydział powiatowy uchwalił jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 26 lutego b. r, odbytem, przyjść bezzwłocznie ludności w pomoc przez zakupienie i bezzwrotny rozdział między potrzebujących dwóch wagonów kukurydzy, aby tym sposobem choć chwilowo ocalić najuboższych od śmierci głodowej. Że jednak na tak ciężką klęskę i ta pomoc, jaką władza autonomiczna z swych własnych środków może dostarczyć jest niedostateczną, przeto niecierpliwie wyczekuje ludność tutejszego powiatu także pomocy ze strony Rządu".

KURJER LWOWSKI.

* Koledzy sejmowi dra Leona Bilińskiego wydali onegdaj ucztę na jego cześć. Toast na pomyślność nowego prezydenta jeneralnej dyrekcji kolei państwowych wniósł inicjator tej uczty, hrabia Stanisław Badeni.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Tarnowski sąd obwodowy donosi, że kandydat notarjalny, p. Tadeusz Stamisz, mianowany został zastępcą dra Ludwika Midowicza, notarjusza w Rzeszowie, który wyjeżdza do Lwowa, aby wziąć udział w obradach sejmowych.

* Ze Stanisławowa otrzymujemy następujące doniesienie: Jan Sas Hoszowski, legionista z 1848 roku, następnie major wojsk tureckich, obecnie urzędnik kolejowy w Stanisławowie, stał się ofiarą strasznego wypadku. Przechodząc przez rampę kolejową, został przez maszynę zdruzgotany. Nieszczęśliwy pozostawił liczną rodzinę.

* Pani I. Piątkiewiczowa, żona dyrektora gimnazjum przemyskiego, poślizgnąwszy się przed paru dniami na chodniku, upadła tak nieszczęśliwie, że odniosła złamanie ręki. Upadnięcie pani I. Piątkiewiczowej spowodowała powłoka lodowa na chodniku, nieaprzątnięta i nie posypana piaskiem.

* W zeszłą środę o godzinie 7 rano znaleziono pod bramą, prowadzą do kościoła OO. Reformatów w Przemyślu — kobiałkę. Gdy ciekawi otworzyli kobiałkę, odezwało się kwilenie dziecka. Zaniesiono więc spiesznie kobiałkę do pobliskiego szynku i wydobyto z niej niemowlę, otulone troskliwie pieluchami. Dziecię, mimo że noc zimową przepędziło na dworze, nie szwankowało na zdrowiu. Wdrożono poszukiwania za matką porzuconego dziecka i wykryto ją w osobie służącej Hanki P. Hankę P. uwięziono.

* Z Dąbrowy piszą nam: Dnia 27 b. r. w Dąbrowie pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy drem Zygmuntem Sorgiem, kandydatem adwokatury a panną Michaliną Gembarzewską córką ś. p. Wiktora i Henryki z Paprockich. Liczne grono weselne podejmowali siostra panny młodej wraz z mężem drem Antonim Zarębą, a prawdziwa i szczera ich gościnność i uprzejmość przeciągnęły zabawę weselną do białego ranka.

* Asenterunek do 58 pułku piechoty odbędzie się w Horodence od 1 do 12 marca b. r., w Tłumaczu od 14 do 26 marca, w Stanisławowie od 1 do 15 marca, w Bohorodczanach od 16 do 23 marca, w Nadwórnej od 26 marca do 6 kwietnia.

* Bal Towarzystwa Dam dobroczynności, odbył się w Stanisławowie onegdaj i wypadł świetnie.

NOMINACJE.

* Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Stanisława Lubicza Głębockiego w Przeworsku, do Krzeszowic; a zamianował sędziami powiatowymi adjunktów sądów powiatowych: Hermana Hellera w Ślemieniu, dla Dobczyc; Władysława Teleśnickiego w Grybowie, dla Przeworska; Andrzeja Kozika w Tarnobrzegu, dla Ropczyc i Jana Kazimierza Łuckiego w Limanowej, dla Starego Sącza; zamianował zaś sekretarzem rady, sędziego powiatowego Wilhelma Seidla w Dobczycach, dla sądu krajowego w Krakowie.

WAKUJĄCE POSADY.

* Dwóch nauczycieli prywatnych, Polaków możemy pomieścić w domach obywatelskich na Pokuciu. Pp. akademicy, pragnący objąć powyższe lekcje, zechcą zgłosić się do Redakcji Gaz. pol. czerniowieckiej.

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

62) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Drugiem uczuciem, które nim teraz miotało, był jego pociąg fizyczny do Flory. Jej postać sprawiła głębokie wrażenie na jego zmysły, wrażenie tak silne, jakiego dotychczas nie zrobiła na niego żadna kobieta: z tego wrażenia nie zdawał sobie sprawy, bo myśleć wcale nie umiał, ale dlatego właśnie nie umiał mu postawić żadnego oporu. Opór sam się w nim rodził z owego wstrętu, to się zjawiał i wzmagał, to się osłabiał i znikał, ale bez najmniejszego udziału jego własnej energii i woli.

Tak zaraz w dzień po pogrzebie starego Balcera, kiedy mu ojciec wytłumaczył, do jakiego stopnia wszystko, co się stało na Balcerówce, jest brzydkiem a nawet nieludzkiem, a Genia była głęboko oburzona tą bezbożną manifestacyą, on przyznał im słuszność i powiedział sobie:

— Szkoda tej Flory, ale nie mógłbym się jej dotknąć, nie potrafiłbym nawet słowa do niej przemówić.

Ale nazajutrz już go nudziło. Odzywała się w nim tęsknota za nią, coś go do niej ciągnęło i wymyślał dla niej rozmaite usprawiedliwienia, mówiąc do siebie:

— Cóż ona temu winna, że ją tak wychowano? Dlatego jeszcze kobiety w niej nie zabito, bo przecież sama porzuciła medycynę, skąd widać oczywiście, że to rzemiosło było jej wstrętne.

Wieczór spać się położył, ale spać nie mógł. Miotały nim przez całą noc obydwa przeciwne uczucia: raz widział Florę, jak wpycha ojcu nóż w serce, to znowu jak twarz swoją ku jego twarzy nachyla — i czuł zapach jej włosów i jej oddech, tak wonny i tak upajający. A zaledwie oświtło, wsiadł na koń i pojechał daleko w pole i stał całą godzinę na wzgórzu, z którego widać było dwór w Balcerówce.

Wrócił rozczarowany, bo Flory nie widział - a potem był przez cały dzień rozsądny i trzeźwy i mówił sobie:

— Ot, głupstwa mi się roją po głowie.

Ale kiedy wieczór się skończył i wszyscy usnęli, znowu Flora stawała przed jego wyobraźnią i nie mógł jej od siebie odpędzić. Powinien był spać się położyć, lecz nie mógł, patrzał chmurnemi oczyma na łóżko i wstręt go brał przed tem łóżkiem, w którem sen od niego ucieka i tylko cień Flory nad niem się wiesza. Natenczas wykradał sobie konia ze stajni, wsiadał nań i jechał ku Balcerówce. Wśród nocy podjeżdżał bliżej pod dwór i w okna zaglądał, w których się jeszcze świeciło.

Kiedy on patrzał w okna, Flora natenczas tłukła dzbanki na głowach panien służących i darła chusteczki na najdrobniejsze kawałki. Gdyby była wiedziała, że on jest tak blisko! Byłaby pewnie skoczyła ku niemu i wprowadziła go z koniem do swojej sypialni...

On patrzał w okna, ażali nie obaczy przynajmniej jej cienia. Patrzał przed dom, czy też przypadkiem na werandę nie wyjdzie, ażeby zaczerpnąć wieczornego powietrza. Ale gdyby ją był obaczył, byłby pewnie dał koniowi ostrogę i uciekł, bo nie czuł w sobie odwagi zajrzeć jej w oczy. Ów wstręt, ów jakiś opór nieokreślony i niewysłowiony, był w nim wtedy tak silny, że panował wszechwładnie nad tym fizycznym pociągiem, który tak nieznośnie go trapił.

Jednak ten wstręt także go czasem do Flory pociągał. Widział w niej wtedy niezwyczajną kobietę, pełną męskiego rozumu i charakteru, straszną może dla innych, ale nie dla niego. Natenczas widział całą przepaść jej duszy, przepaść bez dna, ale czuł w sobie odwagę, odwagę rozpaczy, która sobie powiada: — Dłużej tej męki i tak nie wytrzymam, rzucę się w przepaść i zginę. I cóż? Nie wiem, co będzie, ale cierpieć przestanę... A w takich chwilach już prawie pod samą werandę podjeżdżał. Ale kiedy przyszło mu na myśl, że Flora się może pokazać, nieprzeparty lęk go porywał, instynktowo dawał koniowi ostrogę i znikał.

Tak ci dwoje ludzi byli siebie tak blisko — a przecie tak daleko. Coś ich pociągało ku sobie a coś dzieliło od siebie. Pociągał ich ku sobie naturalny pęd materji, siła fizyczna — a dzieliły ich od siebie: u niej miłość własna a u niego instynktowe uczucie moralne, wstręt przed brutalną materyą, obydwie siły wyższe, nie-materyalne. I te siły wyższe, nie-materyalne walczyły dotąd z brutalną materyą i odnosiły nad nią ciągłe zwycięstwa.

Ale świat nie stoi na miejscu. Około ludzi zachodzą ciągle coraz to nowe wypadki, jedne dla nich korzystne a drugie zgubne, zazwyczaj od nich niezależne; lecz korzystanie z tych wypadków albo skuteczna przeciw nim obrona zależy zwykle od ich siły duchowej.

IX.

Jednego dnia stary Firlej otrzymał sztafetę, pobiegł z nią zaraz do żony i kazał syna zawołać.

W sztafecie stała wielka nowina: Lubomirscy sprawę zaspali, Firlej wygrał w ostatniej instancyi proces o las.

Wypadek ten zmienił ich sytuacyę, dotychczas krytyczną a nawet i niebespieczną: ten las, pełen drzewa okrętowego, obejmował paręset morgów, żydzi na niego już od roku czekali i ofiarowali summy bardzo znaczne. Temi pieniędzmi można było spłacić wszystkie naglące długi i odetchnąć nareszcie swobodnie w pewnej niezawisłości. Rozpoczęto zatem familijną naradę nad tem: jak uskutecznić tę sprzedaż i jak rozporządzić pieniędzmi?

O tem każdy miał inne zdanie, ale stary Firlej powiedział, że to jakoś się znajdzie. Tymczasem zaś zrobił tę zresztą prawdziwą uwagę: że oni już od bardzo dawnego czasu nie dali żadnego balu ani nawet żadnego większego zebrania, ludzie zaczynają o nich już zapominać, znają ich jeszcze tylko bliżsi sąsiedzi a ich dawni znajomi, mieszkający w odleglejszych guberniach, już bardzo często pytają: czy żyją jeszcze Firleje? Jeszcze kilka takich miesięcy — a który z ich dobrych przyjaciół każe za nich odprawić nabożeństwo żałobne i zaproszenie ogłosi w gazetach.

Tak mówiąc, słowa te prawie z ust wyjął swej żonie, która też zaraz się odezwała, wysełając naprzód to choć nie nowe, ale równie prawdziwe zdanie: że w nieszczęśliwych żyjemy czasach. A potem mówiła rzewnie, lecz z przekonaniem:

— Dawniej, kiedyśmy byli wojewodami i kasztelanami, cały świat o nas wiedział i każdy nam należyty respekt oddawał, bo każdy nas potrzebował; ale dziś, kiedy z Bożej łaski jesteśmy niczem, równi wszystkim naszym sąsiadom, ty temu chłopu, co zagon swój orze, a ja tej babie, co liście zbiera po lesie, i jeszcze do tego lada bankier, co może jego ojciec, a dziad to już pewnie siedział u mnie na karczmie, dmucha mi w nos swojemi pieniędzmi: dziś cóż nam zostaje? Oto dwór taki utrzymać, jakiego żaden bankier mieć nie może, bo takie dwory się tworzą tylko z wiekami, i od czasu do czasu gości przyjąć u siebie, ale także tak przyjąć, jak on nie potrafi, bo ani przyjęciu nie nada takiego tonu, ani takiego towarzystwa nie zgromadzi u siebie. Jeżeli damy bal kostiumowy, bal taki, jaki ja mam w mojej głowie od czasu, kiedy ten nasz proces o las wziął pomyślny kierunek, bal z wielkim obiadem, a z wyścigami i regatami nazajutrz, to ręczę wam za to, że cały kraj o nim się dowie a nawet będą pisać o tem gazety w Paryżu, o co się zresztą sama postaram.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Encyklika Ojca św. Leona XIII

do Arcybiskupów, Biskupów, duchowieństwa i wszystkich katolików we Francji.

(Ciąg dalszy).

Jednakże trzeba tutaj bacznie zważać: jakąkolwiek może być forma władz świeckich u jakiegoś ludu, nie można jej uważać za tak skończoną, aby musiała pozostać całkiem niezmienioną, choćby to nawet było zamiarem pierwotnych jej założycieli. Kościół Chrystusowy jedynie zdołał utrzymać swoją formę rządów i zatrzyma ją stale aż do spełnienia czasów. Założony przez Tego, ktory był i jest i będzie przez całą wieczność (Jezus Chrystus *heri et hodie: ipse et in saecula.* Do Żyd. 13, 8).

Od Niego od początku otrzymał wszystko, czego potrzebuje, aby spełnić swe Boskie posłannictwo wśród ruchomego oceanu spraw ludzkich. Daleki od tego, by potrzebować zmiany swej głównej konstytucji, nie ma on nawet władzy zrzeczenia się warunków prawdziwej wolności i monarszej niepodległości, któremi go obdarzyła Opatrzność w ogólnym interesie dusz.

Co się zaś tyczy czysto ludzkich zjednoczeń, to jest to stokrotnie w dziejach zapisanym faktem, że czas ów, wielki przeobraziciel ziemskich rzeczy, przynosi głęboko sięgające zmiany w ich politycznych urządzeniach. Niekiedy poprzestaje na ograniczeniu czegoś w istniejącej formie rządu, to znowu posuwa się tak daleko, że pierwotne formy zastępuje całkiem odmiennemi, nie czyniąc wyjątku w sposobie przekazywania władzy najwyższej.

A w jaki sposób dokonują się te zmiany polityczne, o których mówimy? Następują często po gwałtownych aż nazbyt często krwawych przesileniach wśród których dawniejsze rządy istotnie znikają; potem następuje anarchja, niebawem porządek publiczny zostaje zakłócony w swych podstawach. W tej chwili ciąży socjalna konieczność nad narodem; musi on bezzwłocznie pomyśleć sam o sobie. Dlaczeżby nie miał mieć prawa, co więcej obowiązku bronienia się przeciwko stanowi rzeczy, który go niepokoi tak głęboko i zaprowadzenia znowu pokoju publicznego w spokoju porządku? Ta socjalna konieczność usprawiedliwia utworzenie i istnienie nowych rządów, jakąkolwiek przybrały one formę, ponieważ w naszem przypuszczeniu tych nowych rządów wymaga koniecznie porządek publiczny a publiczny porządek jest niemożliwym bez rządów. Ztąd wynika, że w podobnych położeniach cała nowość ogranicza się na polityczną formę władz świeckich lub na sposób ich przekazywania; w żadnej mierze nie dotyczy ona władzy jako takiej. Ta pozostaje zawsze niezmienną i poszanowania godną, gdyż zapatrując się na jej naturę, została ona ustanowioną i panuje, aby dla dobra ogółu starać się o najwyższy cel, który społeczeństwu ludzkiemu daje jego pochodzenie. Innemi słowy: w każdej hypotezie jest władza świecka jako taka od Boga i zawsze od Boga: „Nie ma bowiem władzy krom od Boga“. (Do Rzym. 13. 1.).

Jeżeli zatem nowe rządy, które reprezentują tę niezmienną władzę, są ukonstytuowane, natenczas uznanie ich jest nie tylko dozwolonem, ale nawet nakazanem przez konieczność wspólnego dobra, która je stworzyła i utrzymuje. Tem więcej, że powstanie roznieca nienawiść wśród obywateli, wywołuje wojny domowe i może naród pogrążyć w chaosie anarchji. Ten wielki obowiązek szacunku i posłuszeństwa pozostanie, dopóki tego wymagać będzie dobro ogółu, ponieważ dobro to po Bogu jest w społeczeństwie pierwszem i ostatniem prawem.

Ztąd okazuje się sama ze siebie mądrość Kościoła w utrzymywaniu stosunków z licznemi rządami, które we Francji w niespełna jednem stuleciu następowały po sobie i to nigdy bez gwałtownych i głębokich wzruszeń. Takie postępowanie jest najpewniejszą i najzbawienniejszą wytyczną dla wszystkich Francuzów w ich obywatelskich stosunkach do rzeczypospolitej, która jest chwilowym rządem ich narodu.

Polityczne zatargi, dzielące ich, powinny być zdala od nich; ich usiłowania powinny wspólnie być skierowane ku temu, aby moralną wielkość swej ojczyzny utrzymać i podnieść.

Tymczasem jedna przedstawia się trudność: ta Rzeczpospolita, jak oświadczają, jest tak owiana duchem anty-chrześcijańskim, że ludzie uczciwi, a tem więcej katolicy, nie mogą jej przyjąć w swem sumieniu. To właśnie wywołało różnice zdań i zaostrzyło je. Byłoby się tego pożałowania godnego rozdziału uniknęło, gdyby się było umiało uważać starannie na znaczną różnicę, jaka zachodzi między istniejącemi władzami a ustawodawstwem. Ustawodawstwo różni się do tego stopnia od władz politycznych i ich form, że pod panowaniem, którego forma jest doskonałą, ustawodawstwo może być bardzo miernem, gdy tymczasem z drugiej strony pod panowaniem, którego forma jest niedoskonałą, może istnieć znakomite ustawodawstwo. Łatwo byłoby dowieść tej prawdy na podstawie historji. Ale na co? Wszyscy są o tem przekonani. A któż jest zdolny lepiej wiedzieć, aniżeli Kościół, który starał się utrzymywać ze wszystkiemi politycznemi rządami regularne stosunki? Z największą pewnością mógłby on lepiej, niż wszelka inna władza orzec, jaką pociechę i jaki smutek sprawiały mu ustawy różnych rządów, które kolejno panowały nad ludami, począwszy od rzymskiego cesarstwa, aż do dni naszych.

Jeżeli co dopiero wzmiankowana różnica ma swą znaczną doniosłość, to ma ona także swoją widoczną przyczynę. Ustawodawstwo jest dziełem ludzi wyposażonych we władzę, którzy istotnie rządzą narodem. Ztąd wynika, że w praktyce własności ustaw więcej zawisły od przymiotów owych mężów, aniżeli od formy rządu. Ustawy te zatem będą dobre lub złe, wedle tego, jak ustawodawcami kierowały dobre lub złe zasady, czy postępowali oni za radami mądrości politycznej, czy też namiętności.

Że we Francji od kilku lat powstały różne akty ustawodawstwa z tendencyj wrogich religji, a więc też sprzeciwiających się interesom narodu, ogólnie uznaną i niestety przez dotykalność faktów potwierdzoną jest rzeczą. Posłuszni świętemu obowiązkowi, sami z tego powodu żywo odczutą zanieśliśmy skargę do tego, który stał na czele Rzeczypospolitej. Tendencje owe tymczasem trwały dalej, złe powiększało się i nie należy dziwić się, że członkowie francuzkiego episkopatu, którzy są ustanowieni przez Ducha św., by rządzić rozmaitemi, znakomitemi diecezjami, uważali niedawno jako powinność swoją, by publicznie dać wyraz swemu smutkowi z powodu położenia, jakie zgotowano religji katolickiej we Francji. Biedna Francja! Bóg sam zdoła odmierzyć otchłań złego, w którąby popadła, gdyby to ustawodawstwo, miasto się poprawić, miało obstawać przy swem zbłąkaniu, które ostatecznie wydarłoby z serca i duszy Francuzów religję, która ich uczyniła tak wielkimi!

(*Dokończenie nastąpi*).

Ruch robotniczy wobec chrześcijaństwa.

Na europejskim kontynencie ruch robotniczej ludności walczącej przeciw wyzyskowi kapitalistów, pozostaje prawie wyłącznie pod kierownictwem ludzi umysłowo wykształconych, ale pod względem religji obojętnych, chwiejnych a najczęściej nawet wrogo dla niej usposobionych, ludzi, którzy zamiast chrześcijańskich prawd wiary i moralności stawiają według swego upodobania najrozmaitsze doktryny filozoficzne. Dla tych doktryn pozyskać całe masy robotnicze — łatwo przychodzi owym koryfeuszom, którzy częstokroć z poświęceniem własnych praw i interesów, gorliwie zajmują się uboższą wyzyskiwaną ludnością i tem samem zyskują zupełne ich zaufanie.

Nowość ma zawsze coś pociągającego w sobie, zwłaszcza dla umysłów nie dość wykształconych i rozwiniętych. Powtóre, filozoficzne zasady doktrynerów tem są sympatyczniejsze dla klasy robotniczej, że zazwyczaj nie krępują sumień ludzkich i dogadzają zmysłowej naturze człowieka. Tem zaś łatwiej gotowi są przyjąć owe doktryny w zamian za religję chrześcijańską, że ta religja jest im w dzisiejszych czasach niemal zupełnie obcą. Robotnik już w dziecięcym wieku był robotnikiem — ta praca przedwczesna i nędza domowa jeśli nie całkiem to przynajmniej przeważnie usuwała go od wykładów religji i praktyk religijnych w s z k o l e. Praca kobiet wydarła skarb drugi — bo opiekę m a c i e r z y ń s k ą, która najgłębiej wpoić umie moralno religijne zasady.

W wieku dojrzalszym przeciążenie pracą nawet w dni święte, brak odpowiedniego ubrania, głód i chłód, utrudniały mu zawsze uczęszczanie do kościoła, przyjmowanie św. Sakramentów, słuchanie nank i kazań, któreby go we wierze utwierdzić i do pobożności zachęcić mogły. Czytanie dobrych pism i książek było dlań niemożebnem, bo do rąk jego dostawały się tylko bezreligijne, socjalistyczne pismidła. Wreszcie agitatorowie dokonali reszty. Tak więc do ciemnej duszy robotnika nie przedarł się ani jeden promyk prawdziwej wiary i gorącej miłości Bożej, coby umysł oświecał i rozgrzał mu serce. Nikłe ziarnko religijnych zasad rzucone niegdyś przelotnie do serca tego, padło między ciernie smutnego życia i ciernie przygłuszyły je, padło na publiczną drogę, przez którą tyle najgorszych przesunęło się wpływów — i podeptane jest.

Nic zatem dziwnego, że pierwsza lepsza doktryna koryfeuszów robotniczego ruchu w takich sercach drugą religją się staje. Koryfeusze ci jednak dwa przedstawiają stronnictwa o różnych pod względem religji zasadach. Jedni pominąć chcą religję zostawić ją na boku — drudzy żądają w a l k i przeciw duchowieństwu, kościołowi, religji. Z tego powodu przyszło do otwartej polemiki pomiędzy posłem sejmowym Schuhmacher'em, jako rzecznikiem zasad pierwszego stronnictwa, a Wesch'em z Elberfeldu, jako przedstawicielem stronnictwa drugiego. Spór ten zaszedł w Koblencji na ostatniem zgromadzeniu socjalno-demokratycznego stronnictwa prowincyj nadreńskich.

Mówca partji umiarkowańszej zaznaczył, że rdzennym celem partji socjalno-demokratycznej nie jest bynajmniej spierać się o Boga i religję. „Jeśli więc — mówił — nie chcemy nowej zakładać religji, tedy żadnego nie widzę powodu, abyśmy przeciw dawnym już istniejącym religjom walczyć mieli.“ Dalej wezwał mówca obecnych, aby zajęli stanowisko pokojowe względem religji i duchowieństwa, jako duchowieństwa. Na to odparł gorąco Wesch: „Mamy nie jeden powód do działania wręcz przeciwnego działaniu centrum i duchowieństwa. Nie możemy zaś tak działać, jeśli czołem bić będziemy przed nimi. Potrzeba koniecznie zatrute pociski przeciw nam wymierzone odsyłać im napowrót. Wtedy tylko centrum pokonać możemy, jeśli o t w a r c i e przeciw niemu wystąpimy i właśnie n a p o l u r e l i g j i zaczepną rozpoczniemy walkę.“

Poseł Schuhmacher zakończył polemikę, powołując się na jeden z punktów socjalistycznego programu, orzekający, że religja ma pozostać rzeczą p r y w a t n ą. „Wszystko to jedno, dowodził mówca, kto podnosi k u l t u r k a m p f. Bebel czy Bismarck czy Wesch. Nam zaś nie dobrze jest mięszać się do kulturkampfu, nam ultramontanów zwalczać potrzeba, jako p a r t j ę — a nie jako przedstawicieli religji. Tak postępowaliśmy w Kolonji przez lat 20 i dlatego zyskaliśmy 10.000 głosów. Pisma Lassalle'a nie zaczepiały religji i przez to właśnie jest w nich tak wielka agitatorska potęga. Zostawmy religję jako rzecz prywatną, a żądajmy tylko rozdziału państwa od Kościoła.“

Spór ten w Koblencji nie jest ostatnim, na którą stronę przechyli się socjalizm i jakie z tych dwóch obierze sobie stanowisko, to niedaleka przyszłość pokaże.— Naszem zdaniem, o t w a r t e wystąpienie przeciw religji gorszem byłoby dla socjalizmu, który bez maski odstraszyłby niejedno, gdy tymczasem skrycie, obłudnie — wielu obałamucić potrafi. Takim właśnie jest jeszcze nasz socjalizm, w gruncie bez religji i miłości ojczyzny, choć pozory chciałby zatrzymać, choć zaprzecza i gniewa się i szamocze, gdy go demaskują. Takim jest we Lwowie organ socjalizmu, noszący Judaszowską nazwę *Przyjaciela ludu*, mówi on Bogu i wierze, ale na każdej karcie podburza lud przeciw duchowieństwu, bo wie, że to pierwszy krok do odstępstwa od wiary. Uczciwiej by jednak było, gdyby nasz socjalizm otwarcie stanął do walki, gdyby wyrzekł się ustami tego, czego zaparł się sercem.

Śmierć Padlewskiego

Padlewski umarł!

W nocy z dnia 27 na 28 października r. z. zabójca jenerała Seliwerstowa wpakował sobie trzy kule w głowę.

Nędza i miłość były głównem powodem przyśpieszonego zgonu, przewidzianego oddawna przez jego przyjaciół.

W stanie Texas, w Ameryce północnej, zakończyła się karjera tego człowieka, którego życie przeplatane było romantyzmem i tragedją.

Późną już nocą mieszkańcy osady San-Antonio zostali zbudzeni trzema wystrzałami następującemi po sobie w bardzo szybkiem tempie. Rano, w jednej z alei parku Marverik, znaleziono zabitego człowieka, liczącego około 35 lat wieku, biednie ubranego, na którego twarzy można było wyczytać straszne cierpienia.

Przetrząśnięto go i znaleziono w kieszeni paszport na imię Ottona Hausera i pozwolenie pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Doktor orzekł, że nieszczęśliwy sam sobie odebrał życie i Ottona Hausera pochowano na cmentarzu „biednych“.

Nikt go tutaj nie znał i nazajutrz dziennik miejscowy *San Antonio Light*, doniósł w trzech wierszach o tym fakcie, do którego nikt nie przywiązywał żadnego znaczenia.

W wielu jednak miastach Stanów Zjednoczonych, gdzie powtórzono wiadomość, ludzie wiedzieli dobrze, kto był tym samobójcą, ale... milczano.

Byli to przyjaciele i znajomi nihilisty. Milczeli, bo nie życzyli sobie, aby policja amerykańska, a tem mniej rosyjska, dowiedziały się o istotnem nazwisku Hausera.

Padlewski, wiedzieli o tem dobrze, posiadał dokumenty nadzwyczaj ważne, a głównie papiery, zabrane jenerałowi, listy rewolucjonistów i nihilistów i nazwiska tychże w Ameryce.

Ten drogi skarb nihiliści postanowili przedewszystkiem wydrzeć policji. Papiery rzeczywiście zniknęły, ale czy je Padlewski spalił, lub dostały się w ręce agentów rosyjskich? o tem niewiadomo, to tylko jest pewnem, że coroner, zawiadujący policją w obwodzie San Antonio, takowych nie posiada.

* * *

Jak wyżej powiedziano nędza i miłość stały się przyczyną śmierci Padlewskiego. W r. 1890 poznał w Paryżu kobietę, którą pokochał całą siłą swej namiętności, spotęgowanej rozstrojem nerwowym. Kobieta była jednak zamężną i nie miał najmniejszej nadziei, aby ją kiedykolwiek poślubił. Uwielbiał jednak do szaleństwa i chciał się w jej oczach okryć aureolą sławy i poświęcenia.

Wskutek tego powstał w jego głowie projekt zabicia Seliwerstowa. Nie mogąc żyć z tem fatalnem uczuciem, chciał przynajmniej umrzeć jako sławny morderca, ginący za ideę.

Po opuszczeniu Paryża, cierpiał ciągle i myśl jego zwracała się zawsze tam, gdzie przebywała jego ukochana.

W tym stanie opuścił go w Genui Jerzy de Labruyère po wsadzeniu na okręt, odpływający do Sycylji. Konspiratorzy i nihiliści, puścili się za nim w pogoń ze znacznemi funduszami, lecz nigdzie nie odszukali jego śladów. Jeden tylko Gregoire, przybywszy do Palermo, znalazł Padlewskiego i pomógł mu do wyjazdu na Maltę.

Z Malty udał się do Gibraltaru. Tutaj prowadził żywot nędzny. Obdłużony w hotelu i nie mając jednego franka w kieszeni, chciał oddać się władzy. Z tym zamiarem szedł już do komendanta placu, lecz w drodze spotkał śpiewaka wędrownego i ten zaproponował podzielić się z nim złą i dobrą dolą. Nareszcie odebrał pieniądze i wyjechał do Ameryki.

W Nowym Jorku znalazł przyjaciół i żył spokojnie parę miesięcy. Wiadomość o jego przybyciu szybko się jednak rozeszła i policja rozpoczęła poszukiwania. Musiał więc uciekać. Napisał tylko jeden list do doktora Schroetera, mieszkającego w Buffalo i od tej chwili zerwał wszelką korespondencję ze swymi przyjaciołmi w Europie.

Zatarł wszelkie ślady po sobie i dopiero w dniu 28 października 1891 r. najbliżsi dowiedzieli się, że prawdziwy Padlewski zabił się w San Antonio. Dziś zaś cały świat, za pomocą dzienników, otrzymał zawiadomienie, że zabójca Seliwerstowa wymazał się sam z listy żyjących.

Historja zarękawka.

Zarękawki po raz pierwszy zostały wprowadzone w wieku XV. Moda ta zrodziła się we Włoszech. Początkowo, sądząc z kilku portretów Bronzina, noszono je pod postacią długiego kawałka futra, owijanego naokoło szyi i rękawów, a przytrzymywanego pod brodą cyzelowanym klejnotem w formie łba zwierzęcego. Manizza (tak nazywano ów pierwotny zarękawek) chroniła ręce od zimna. We Francji ukazała się ona dopiero po wojnach Franciszka I z Włochami — zastępowano ją do owego czasu futrzanemi obłożeniami naokoło rękawów, któremi w razie potrzeby zakrywano sobie ręce. Czem Paryż jest dziś dla świata mody, tem był na początku XVI w. Medjolan; wszystkie elegantki sprowadzały sobie ztamtąd stroje; ztamtąd też przybyła do Francji manizza, przemianowana w kraju Gallów na „contenance“ i „bonne grace“. Nosiły ją damy tylko wysoko urodzone. Prawo z roku 1567 wzbraniało mieszczkom używania maski na twarzy i mufek różnokolorowych; te które nie były dość bogate, aby opłacać podobne nadużycie, poprzestawały na zarękawkach czarnych. W turniejach rycerze walczyli za „bonnes graces“ swych dam, nietylko w dosłownem, lecz i w przenośnem znaczeniu — zarękawka. Legenda głosi, iż Bayard walczył w Sabaudji, aby otrzymać „contenance“ damy swego serca. Za panowania Henryka III noszono zarękawki z atłasu lub aksamitu, podbite futrem. Za czasów Henryka IV mufka znikła zupełnie; pojawia się dopiero znowu w ostatnich latach panowania Ludwika XIII. Damy, należące do dworu, nosiły zarękawki z sobolów; mieszczki z psich skórek. Za panowania Ludwika XIV mufki weszły w powszechne użycie nietylko u płci pięknej — nosili je także mężczyźni, używając futra bobrów, niedźwiedzi i tygrysów. Zarękawki damskie były malutkie, zaokrąglone; niebawem zaczęto je przyozdabiać pękami wstążek. Maska chroniła twarz od chłodu, zarękawek przy toaletach okazałych służył jako „kontenans“. Na portretach owej epoki przedstawione są kobiety z rękami w mufkach. Poeci zaczynają opiewać tę ozdobę. Sieur Berthod, autor „Paris burlesque“, opisując wędrówki swe do stolicy, kładzie następujące słowa przynęty w usta właścicielki sklepu w Palais Royal:

J'ai des cravates des plus belles,
Un manchon, un bel éventail,
Des pendans d'oreille d'émail.

Za panowania „króla-słońca“ spotkał też mufkę zaszczyt nielada — wprowadzona została do armji. Nosili ją oficerowie konnicy, zrobioną z futra bobrowego lub pluszu, przywiązując do pasa lub przewieszając na sznurku przez ramię, gdy ręka miecz trzymała. Sznurek ten nazwano w r. 1680 passe-caille, na cześć opery hiszpańskiej, bardzo podówczas modnej. Zarękawki męskie stosowały się także do kaprysów mody i zdobne były we wstążki — des galants, jak je zwano. W kilkanaście lat potem zarękawki przestały służyć pierwotnemu swemu celowi — używano je za „gniazdka“ dla malutkich psów. Każda „szanująca się“ dama musiała mieć takiego mikroskopijnego towarzysza i nosić go ze sobą wszędzie. Pod koniec XVII wieku moda ta robiła „furorę“. Sława Raton'a, pieska Ninon de Lenclos, przeszła do potomności. „Le Livre d'adresses“ za r. 1692 wspomina iż „niejaka demoiselle Guérin, zamieszkała przy ulicy du Bac, w Paryżu, prowadzi rozległy handel t. zw. „chiens-manchons“. W dobrym tonie były pieski hawańskie i malutka odmiana w rodzaju King-charles'ów. Na spacerze elegancka dama ówczesna powierzała zarękawek swój z pieskiem opiece swego cavalier servante. Za panowania Ludwika XV mufki miały wyższe przeznaczenie, chowano w nie już nie pieski, lecz listy miłosne. „Le Dictionaire des amoureux“ tak określa słowo: Manchon: „Pudełko na listy, podszyte białym atłasem“. W r. 1720 mufki noszono długie i wąskie, tak, iż zaledwie mogły się w nich ręce pomieścić, lecz niewygodna ta moda wkrótce znikła. W r 1741 weszły w użycie mufki z piór, dżetu, ze szneli. Księżniczki i damy dworu sprowadzały z Genewy i Neuchâtel zarękawki, wyrabiane ze skórki jakiegoś wodnego ptaka, przebywającego tylko w Alpach; srebrzysto-białe upierzenie jego piersi tworzyło mufki prześliczne, lecz bardzo kosztowne, gdyż na jedną wychodziło aż pięć skórek, a skórka kosztowała po 12 dukatów. W roku 1760 modnem było, aby damy same złotemi nawetkami tkały wstążki do ozdoby mufek. Robotą taką zajmowały się w domu, na wizytach, a nawet na widowiskach. W r. 1770 zaczęto nosić malutkie zarękawki, zwane „petits barils“, z atłasu, piór przeróżnych lub futra niedźwiedziego. W owym czasie zarękawki były w powszechnem użyciu, opłacały one we Francji cło wywozowe w stosunku 6% do swej wartości.

Mufki męzkie były w owej epoce bardzo małe, zrobione z atłasu czarnego lub popielatego, wypchane puchem. Moda taka rujnowała kuśnierzy; czynili też wszelkie usiłowania, aby ją obalić, lecz nic nie pomogło — utrzymała się aż do pierwszych lat panowania Ludwika XVI, w którym to czasie jakiś dowcipny kuśnierz z Caen wpadł na pomysł obdarzenia mufką podobną miejscowego kata, z dołączeniem paru luidorów, zobowiązując go w zamian, aby się ubrał w zarękawek w dniu pierwszej egzekucji. Niebawem nastręczyła się ku temu sposobność; kat, mając wieszać jakiegoś złodzieja, ukazał się na rusztowaniu z jedną ręką wsuniętą w mufkę. Skoro tylko wieść ta doszła do petits-maîtres'ów, zaniechali tak zdyskredytowanej mody. Sprawa jednak oparła się o sąd. Kuśnierza zapozwał dozorca więzienny o podkupienie kata; właściwie p. dozorcy chodziło o to, iż miał sam mufkę atłasową i nie chciał jej się pozbywać. Wygrał wprawdzie w pierwszej instancji i uzyskał na kuśnierza wyrok więzienia, lecz ten apelował do parlamentu w Rouen, który nietylko pierwszy wyrok unieważnił, lecz nadto skazał dozorcę na wypłacenie wysokiej sumy kuśnierzowi w drodze odszkodowania.

Moda futrzanych zarękawków się utrwaliła, a chcąc sobie nagrodzić poniesione straty, kuśnierze robili je niepomiernie duże i szerokie. W r. 1788 eleganci nosili je pod pachą, jak kapelusz. Za czasów Konstytuanty powrócono do małych zarękawków, które przyczepiano do guzika w surducie, zwały się one gérards, od nazwiska deputowanego trzeciego stanu do Zgromadzenia konstytucyjnego.

Zarękawki kobiece za panowania Ludwika XVI były również duże, jak i męzkie, a kolory ich miały najdziwaczniejsze przezwania: ventre de puce, fièvre de lait, suie de cheminée de Londres, entrailles de petit maître, bone de Paris itd.

W ogóle dziwaczność była w modzie. Oto, według współczesnego kronikarza, opis toalety artystki, panny Duthé, którą zaprodukowała w Operze.

„Panna Duthé miała suknię koloru tłumionych westchnień, zdobną w żale zbyteczne, na głowie kokarda dziewiczej czystości, z końcami w kształcie skarg niedyskretnych itd.“.

W r. 1788 zapanowała moda dużych zarękawków z białego atłasu, z przyszywanemi ogonkami gronostajów, następnie przyszła kolej na lisy syberyjskie, niebieskie i czarne. W r. 1789 noszono mufki z kokardami trójkolorowemi, w owym też roku wprowadzono specjalne zarękawki do żałoby — z piór łabędzich farbowanych w czarne pasy. Podczas Rewolucji zabroniono używania zarękawków, jako ozdoby zbyt zniewieściałej, za Dyrektorjatu nie noszono ich także, dopiero po latach dziesięciu ukazały się znowu. „Journal des Débats“ z 15 brumaire roku XII pisze:

„W tych dniach ujrzeliśmy znowu zarękawki, tak długo nieużywane. Wymyślono dla nich kolor i kształt, przy którym ręce kobiece wydają się nadzwyczaj drobne i małe“.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Ostatni numer *Przeglądu Tygodniowego* zamieszcza doskonale napisaną sylwetkę młodej a utalentowanej artystki naszej sceny, p. Stanisławy Dzirytówny, oraz podaje jej dość wierny wizerunek. Sylwetka ta rozpoczyna galerję portretów teatralnych, noszącą tytuł: „Nowe gwiazdy sceniczne“. Autor sylwetek podpisuje się inicjałem *b*.

△ Po jubileuszach Mozarta i Meyerbeera, Europa gotowała się obecnie do jubileuszu Rossiniego, który wypadł w bieżącym roku dnia 29 lutego. Wenecja pierwsza wzięła udział w uroczystości, ponieważ tutaj najpierw ukazały się na scenie opery tego mistrza. Również w Rzymie obchodzą jubileusz wspaniale. Mieszkańcy miasteczka Pezarro, z którego pochodzi Rossini, postanowili nabyć na własność miasta domek, gdzie się urodził znakomity kompozytor, i urządzić w nim muzeum Rossiniego. W Turynie wykonano „Stabat Mater“, w Paryżu „Wilhelm Tella“, w Londynie „Semiramidę“ i „Cyrulika sewilskiego“.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Na wyspach Sandwich zmarł niedawno Stanisław Gotowt, rodem z gubernji wołyńskiej, publicysta i dziennikarz. W młodych latach rozpoczął podróże po Azji, Australji i Ameryce, dopóki nie utworzył sobie własnego domu na wyspach Sandwich. Ożenił się z polinezyjką i zostawił liczne potomstwo. Światu dał niemało ciekawych szczegółów etnograficznych z życia dzikich plemion.

KURJER WARSZAWSKI.

* W styczniu r. b. wyemigrowali z Tyszowiec, gubernji lubelskiej, do Brazylji mieszczanie: Jan Błażkowski, Leopold Sobczyński i Leonard Krotkiewicz z rodzinami a to z powodu, iż będąc unitami, nie chcieli się przyłączyć do prawosławia i dłużej ucisku popów i władzy znieść nie mogli.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Polskie ak. Stow. „Ognisko“ we Wiedniu (VI. Rahlgasse 6) wzywa wszystkich tych dłużników, którzy dotychczas nie porozumieli się co do spłaty swoich długów ze Stowarzyszeniem, aby to zechcieli uczynić najdalej do końca marca b. r., w przeciwnym bowiem razie będą ich nazwiska ogłoszone we wszystkich pismach krajowych, a ich sprawa oddaną syndykowi Stowarzyszenia, celem sądowego jej załatwienia.

KURJER PARYSKI.

* Do ogrodu zoologicznego przybyła trupa Karaibów, złożona z 18 mężczyzn, 9 kobiet i 5 dzieci. Paryż widział już Lapończyków, Eskimosów, Tatarów, Kafrów, Zulusów, ale dotąd nie miał zaszczytu oglądać Karaibów. Skutkiem tego napływ publiczności jest ogromny i dzienniki podają wyczerpujące sprawozdania o ich oryginalnych igrzyskach i walkach.

* Przez kilka dni Paryżanie znajdowali się w strasznej obawie i było już wielu takich, którzy pakowali kuferki i gotowali się do odjazdu. Rozniosła się albowiem wieść, że anarchiści ukradli wielką ilość dynamitu i postanowili wysadzić w powietrze wszystkie budynki rządowe i wiele prywatnych. Szczęściem policja czuwała i jak zwykle, uchroniła mieszkańców od bardzo nieprzyjemnej niespodzianki.

W nocy z dnia 14 na 15 lutego skradziono w zarządzie dyrekcji łomu kamieniowego w Soisy-sous-Etiolles, 380 nabojów dynamitowych, wagi około 35 kilogramów. Skutkiem śledztwa, prowadzonego przez komisarza policji w Corbeil, dowiedziano się, że sprawcami kradzieży są anarchiści i dynamit został wywieziony do Paryża. Prefekt policji de Loze rozpoczął najenergiczniejsze poszukiwania i w trzy dni później odszukano już 42 naboje i przyaresztowano paru główniejszych hersztów. Pozostały dynamit jak się ze śledztwa dowiedziano, został wywieziony po za obręb stolicy, i jak dotąd policja nie natrafiła jeszcze na jego ślady, ale Paryżanie ode tchnęli i nie myślą już opuszczać miasta, pełnego zabaw i przyjemności.

KURJER BERLIŃSKI.

* Cesarz Wilhelm zamierza podobno zmienić sposób tracenia zbrodniarzy, ścinanie głowy na powieszenie według angielskiego lub amerykańskiego sposobu, lub też na tracenie elektrycznością.

KURJER KIJOWSKI.

* W ostatnich czasach zdarzają się tutaj coraz częstsze wypadki ospy, spowodowane głównie tem, że starowiercy nie szczepią ospy swoim dzieciom, nazywając szczepienie „pieczęcią antychrysta“. Szczególniej więc ospa pojawia się w familjach starowierców, które roznoszą zarazki po mieście.

* W tych dniach otruła się w Charkowie roztworem z łebków od zapałek młoda panienka wskutek... pojedynku amerykańskiego. Zakochała się w pewnym młodym człowieku a dowiedziawszy się, że jej przyjaciółka również się w nim kocha, wydała jej pojedynek amerykański, który został przyjęty. Nieszczęśliwa wyciągnęła czarną gałkę i zmarła w strasznych cierpieniach.

KURJER PETERSBURSKI

* W tych dniach ma być opublikowany ukaz carski, nakazujący utworzenie przy każdej fabryce i zakładzie przemysłowym szpitala według ustanowionych w tym celu specjalnych przepisów. Szpitale takie muszą bezwarunkowo posiadać te z zakładów, które znajdują się w znacznej odległości od miejsca p mieszkania lekarza i takie, które zatrudniają więcej jak 300 robotników.

* W synodzie pracują obecnie nad wykonaniem planów domów mieszkalnych dla prawosławnego duchowieństwa w krajach zabranych.

* W ministerjum wojny rozpatrują obecnie projekt budowy nowych cerkwi prawosławnych, w okręgach: wileńskim, warszawskim i kijowskim, przeznaczonych wyłącznie dla wojska.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło częściowej sprzedaży broszury Leona Tołstoja: „Bajka o Iwanie, duraku i jego dwóch braciach“.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* Król Aleksander składa obecnie w przytomności rejentów, metropolity i wyższych urzędników dworskich i państwowych zwykły półroczny egzamin. Król jest podobno bardzo pilny i posiada wielkie zdolności.

KURJER RZYMSKI.

* Ojciec św. Leon XIII w dniu 20 z. m. rozpoczął 15 rok swych rządów papiezkich a w dniu 2 marca skończy 82 rok życia,

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W San Antonio w Texas coraz więcej nabierają przekonania, że Padlewski został zamordowany. Za przypuszczeniem tem przemawiają następujące okoliczności: Policjant, który znalazł trupa, napotkał go w takiem położeniu i w pobliżu leżący rewolwer w takiem miejscu, że zaraz nawinęła mu się myśl, że prawdopodobnie ma do czynienia z morderstwem a nie ze samobójstwem. Rewolwer znaleziony był kalibru 44 i miał na lufie wyrazy: „Henry Reiger Succ. 37 Rue vivienne, Paris, France“, podczas gdy rana Padlewskiego pochodziła z rewolweru kalibru 32. Nareszcie powiada Fritz Koepl, przyjaciel Padlewskiego, że ten miał zawsze przy sobie plikę papierów, których nie znaleziono przy trupie, a które niezawodnie przez mordercę zabrane zostały.

ROZMAITOŚCI

Ojcowskie napomnienie. Władze carogrodzkie wydały następujące rozporządzenie dla redaktorów i drukarni tamtejszych:

§. 1. Pierwsze miejsce trzeba zostawić dla wiadomości o cennem zdrowiu głowy państwa i jego rodziny, o zasiewach i żniwach, jeżeli można o nich co dobrego napisać, o rozwijaniu się handlu i przemysłu w Turcji.

§. 2. Nie można pomieścić żadnego fejletonu, który z uwagi na moralność nie podoba się ministrowi oświaty, jako stróżowi dobrych obyczajów.

§. 3. Nie należy drukować zanadto długich, literackich i naukowych rozpraw a szczególniej takich, które objętością są większe od danego numeru gazety. Słów „ciąg dalszy nastąpi“ trzeba unikać, gdyż są one powodem nieprzyjemnego naprężenia umysłu.

§. 4. Trzeba starannie wystrzegać się pozostawiać białe miejsca lub dawać kilka rzędów kropek w dłuższym artykule, bo daje to powód do różnych domysłań, budzących niezadowolenie, niepokoi umysły i wywołuje, jak to w różnych wypadkach zauważono, dwuznaczne odzywania się o sułtanie.

§. 5. Z największą ostrożnością trzeba omijać wymienianie nazwisk osób wysoko postawionych, a jeżeli redakcja otrzyma wiadomość, że temu lub owemu dostojnikowi dowiedziono, iż dopuścił się złodziejstwa, roztrwonienia majątku publicznego, zabójstwa lub innego karygodnego czynu, to trzeba rzecz tę przedstawić jako nieprawdziwą, albo też zupełnie przemilczeć.

§. 6. Wszelkie publikowanie próśb, pochodzących tak od osób pojedynczych jak i od gromad, które zwracają się ze skargą do sułtana na nadużycia władzy, bezwarunkowo jest zabronionem.

§. 7. Doniesienia o zamachach na obcych panujących lub o rozruchach w obcych krajach, w jakikolwiekbądź sposób napisane, są nie na miejscu, gdyż rozgłaszanie takich wieści jest dla naszego wiernego i spokój lubiącego ludu, niekorzystnem.

§. 8. Zabrania się zamieścić niniejsze rozporządzenie w łamach gazety, gdyż mogłoby ono u malkontentów wywołać niekorzystne zdania i uwagi.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie prenumeraty.

„Kurjer Polski“ kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie . . .	**1** złr. **35** ct.
Kwartalnie . . .	**4** „ — „
Półrocznie . . .	**8** „ — „
Rocznie	**16** „ — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „ **15** „

Na prowincji

z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	**1** złr. **70** ct
Kwartalnie . . .	**5** „ — „
Półrocznie . . .	**10** „ — „
Rocznie	**20** „ — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . **5** złr. **80** ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . **6** złr. **70** ct.

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego*** w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p., gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

Wszyscy nowi abonenci otrzymają bezpłatnie początek powieści Zygmunta Kaczkowskiego p. t. „Zaklika“.

Ci z nowych abonentów, którzy złożą prenumeratę przynajmniej ćwierćroczną, otrzymają jako premję bezpłatnie, bardzo zajmujące dziełko A. Rybowskiego p. t. „Baśnie ludu polskiego“, pięknie ilustrowane przez J. Kruszewskiego.

Nowi półroczni i roczni abonenci otrzymają także *bezpłatnie* jednotomową powieść Piotra Jaxy Bykowskiego p. t.: „Maleparta“.

Z Towarzystwa rolniczego.

Dnia 27 lutego b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem I. wiceprezesa p. *Homolacsa.* Przedmiotem obrad, oprócz spraw bieżących, były przedewszystkiem petycje do Sejmu i Rady państwa, których redakcja powierzoną była *prof. dr. Juljuszowi Leo.*

Ponieważ dochody obecne Towarzystwa rolniczego w porównaniu z dochodami Izb handlowych i galic. Towarzystwa gospodarskiego są stanowczo za szczupłe, uchwalono wnieść petycję do Sejmu *o podwyższenie rocznej subwencji z 3000 na 5000 złr.* motywując żądania takie tem, że Towarzystwo nie ma prawa nakładania podatków jak Izby handlowe, a majątek swój (folwark Czernichowski) oddało bezinteresownie na rzecz kraju. *W sprawie uregulowania handlu solą* która była przedmiotem obrad ostatniego ogólnego zgromadzenia uchwalono udać się do Sejmu i Rady państwa z przedstawieniem potrzeby usunięcia dzisiejszego wyzysku ludności przez rozmaitych drobnych i większych handlarzy i zaprowadzenia stałych cen sprzedażnych soli w całym kraju.

W myśl uchwał ogólnego zgromadzenia postanowiono wnieść do Sejmu petycję *w sprawie reformy podatku spadkowego*, który obciąża zbytecznie własność nieruchomą, szczególnie zaś obdłużoną hypotecznie i to w znacznie wyższym stopniu, niż przy dziedziczeniu ruchomości, dziękując *prof. dr. Leo* za jego gruntowny referat.

W poparciu petycji tarnopolskiego oddziału Tow. gospodar. o wydanie *ustawy przeciw ajentom emigracyjnym*, uchwalono zwrócić się do Izby deputowanych z prośbą o rychłe załatwienie odnośnego wniosku posłów polskich, żądając jednak obostrzenia projektowanych tamże kar w wypadkach, które posiadają znamiona i kwalifikację zbrodni oszustwa. Wskutek zapytania namiestnictwa o opinję w sprawie założyć się mającej w Krakowie *Izby kupców zbożowych*, uchwalono odpowiedzieć, że o ile utworzenie hali targowej na zboże jest potrzebne, o tyle nie ma racji bytu giełda zbożowa, pobudzająca do gry i prowadząca łatwo do wyzysku producentów przez handlarzy i spekulantów. Wypracowanie opinji powierzono komisji, złożonej z pp. *Czecza, Lippomana i hr. Scypiona.*

Na wniosek wielickiego Towarzystwa okręgowego, uchwalono przedstawić Sejmowi potrzebę zmiany *ustawy o warrantach*, by sam podpis właściciela zboża w składzie złożonego, wystarczał przy eskontowaniu warrantu w banku, oraz, by *stopa procentowa zaliczek* udzielanych na zboże, nie wynosiła więcej niż stopa eskontu weksli. Ulgi powyższe są tem bardziej potrzebne, że instytucje składów zbożowych, fundowane przez kraj znacznym kosztem, nie oddają obecnie spodziewanych korzyści producentom rolnicym.

Wskutek podania p. Bronisława Gorczyńskiego o wyjednanie obniżenia *taryfy przewozowej od ziemniaków* sprowadzanych do sadzenia, postanowiono wnieść petycję do ministerstwa spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa o *bezpłatny przewóz* państwowemi kolejami *ziemniaków* do sadzenia dla rolników, wykazujących tę potrzebę odpowiedniemi świadectwami. Oświadczenie Ministerstwa co do *ulg w przewozie kukurydzy* przyjęto do wiadomości. Na ogólne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, które ma się odbyć we Lwowie d. 5 marca r. b., delegowano oprócz wyznaczonych już poprzednio członków Komitetu, również p. *Marjana Dydyńskiego.* Na żądanie c. k. Sądu krajowego przedstawiono jako znawców zboża: pp. Karola Czecza, J. Kantego Kirchmajera, Henryka Lewińskiego, Alfonsa Lippomana, Jana Skirlińskiego i Franciszka Wojnarowskiego.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: Popielec. Heleny ces. Amalii; jutro: św. Kunegundy ces.

Rocznice:

Turcy nie mogli przebaczyć królowi Janowi III pogromu swojego pod Wiedniem i nie ustawali w nieprzyjaznych na Polskę napadach. Nieporozumienia na dworze królewskim i rozterki partyjne, utrudniały zgromadzenie sił dostatecznych do zadania Turkom stanowczego ciosu. Śród licznych napadów tatarskich na Polskę, czynionych w owym czasie za podnietą Turków, odznaczał się zaciętością napad Beka Murzy. Aby się zemścić na królu Sobieskim wypadł na czele licznego zastępu z Kamieńca podolskiego i zawzięcie niszczył Złoczowskie dobra króla. Hetman Jabłonowski wyprawił wojsko pod Tarnopol, Zbaraż, Baworów, Jarłowiec i Śniatyn, aby wzbronić Tatarom przystępu. Podkomorzy łomżyński Zwierzchowski zapuścił podjazdy aż pod Kamieniec i *dnia 2 marca 1688 zniósł Tatarów, rozbiwszy w puch ich czambuły.*

Pan Delegat Laskowski, powrócił dziś rano ze Lwowa.

JE. ks. kardynał biskup Dunajewski wrócił wczoraj o godz. 6 wieczorem z Staniątek do Krakowa.

Henryk Sienkiewicz wyjechał w tych dniach do Zakopanego.

Ks. Ludwik Chorubski, poprzednio wikary przy kościele św. Mikołaja, objął już administrację parafii przy kościele św. Szczepana na Piasku.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek o godzinie 5 wieczorem.

Imieniny JE. kardynała Dunajewskiego. W dniu wczorajszym jako w dniu imienin czcigodnego naszego pasterza, odprawił ks. prałat Gawroński mszę św. w katedrze na Wawelu na intencję dostojnego solenizanta. W nabożeństwie tem brała udział cała kapituła katedralna i liczne duchowieństwo. Mnóstwo osób, które pospieszyły do pałacu biskupiego z życzeniami z powodu nieobecności Jego Eminencji, który wyjechał do Staniątek, zapisywała swe nazwiska na umyślnie przygotowanych arkuszach. Orkiestra „Harmonji“ w wigilję imienin grała przed pałacem biskupim;— za ten objaw pamięci polecił ks. Kardynał swemu sekretarzowi ks. Nowakowi wyrazić orkiestrze swe podziękowanie.

Zwłoki księcia kościoła. W czasie restauracji kopułki dotykającej kościoła św. Piotra w Krakowie, której dokonano w r. 1886, natrafiono wypadkiem w miejscu, prowadzącem do wejścia na wierzch kopułki, marmurowy sarkofag, przechowujący podobno szczątki zwłok śp. biskupa Łubieńskiego, zgasłego na początku XIX wieku. Sarkofag ten według zeznań ówczesnego kościelnego został przeniesiony z byłego kościoła św. Michała, do poblizkiego kościoła św. Piotra, w czasie przeróbki tego gmachu na obecny sąd krajowy. Sarkofag odnaleziony ze względu na znaczny koszt odnowienia i przeniesienia go, został z polecenia ówczesnego proboszcza ks. Serwatowskiego, pozostawiony na miejscu a odrzwia prowadzące na wierzch kopułki zamurowano staremi cegłami. Obecnie gdy nowo mianowany proboszcz objął swą prebendę, należałoby zbadać, czyje istotnie prochy znajdują się w sarkofagu i takowe wydobywszy z ukrycia, umieścić w więcej odpowiedniem miejscu t. j. w kościele lub też obszernych podziemiach świątyni.

Biust ks. S. Konarskiego, wykonany w terrakocie przez p. Tadeusza Błotnickiego, znajdujący się obecnie na wystawie Tow. sztuk pięknych, zwraca na siebie powszechną uwagę. Dzieło to świadczy o wielkim talencie p. Błotnickiego, który w martwą figurę potrafił wlać wiele prawdy i życia, rysy zaś znanej tej postaci historycznej są z fotograficzną ścisłością oddane. Biust ten zdobić będzie bieżącego lata ulubiony ogród przeznaczony dla naszych pociech, to jest park dra Jordana.

Program wieczoru muzyczno-wokalnego, który się odbędzie 7 b. m. w sali Towarzystwa ubezpieczeń, urządzonego staraniem pani Zofji Sinkiewiczowej, jest następujący: 1) *Bethoven.* Sonata odegrają pp. Hock i Dąbrowski. 2) *Thomas* Arja z op. „Mignon“ solo śpiew pna Siebauer uczennica p. Sinkiewiczowej. 3) *Rossini*; Tercet z op. „Wilhelm Tell“ odśpiewają uczennice pp. Strycharska i Romańska i pni Sinkiewiczowa. 5) *Verdi*, Arja z op. „Bal maskowy“ śpiew solo pna Strycharska uczennica p. Sin. 6) Solo fortepianowe. Odegra p. Dąbrowski uczeń prof. dra Bylickiego. 7) *Zarzycki.* Ach jak mi smutno. *Gomez*, Canzonetta z z op. „Salvator Rosa“ solo śpiew pna Romańska uczennica pni Sinkiewiczowej. 8) *Donizetti*, Duet z op. „Favorita“ odśpiewają pna Siebauer i p. Bukowski.

Prywatne zabawy karnawałowe wypadają świetnie, jakby chciały rywalizować z balami publicznemi. W poniedziałek była w domu pp. inżynierów Walterów przepyszna minjatura balu. Nieliczne, ale dobrane grono bawiło się ochoczo aż do białego dnia, a jakże bawić się nie miało wybornie, gdy tancerki były prześliczne, tancerze zuchowaci, a gospodarstwo pełni polskiej gościnności z dodatkiem sandeckiego animuszu, który tu z rodzinnej ziemi sandeckiej do Krakowa przenieśli. Istotnie, rzadko się odbywa tak miła, tak ochocza, tak kipiąca zabawa.

Próba. Dziś o godzinie 5-ej wieczorem odbędzie się w realności l. 24 przy ulicy Batorego próba z nowo udoskonalonemi granatami, gaszącemi pożar. Próba ta odbędzie się w obec delegata Krajowego związku Straży ochotniczej pożarnej, delegatów Towarzystw asekuracyjnych i przedstawicieli prasy.

Operetka w Krakowie. Układy dyrektora teatru lwowskiego, p. Szmidta, z dyrekcją tutejszego teatru o dzierżawę naszej sceny dla operetki lwowskiej na sezon letni nie przyszły do skutku, gdyż poprzedni kontrahent, dyrektor teatru łódzkiego, p. Czesław Janowski, złożył p. Gliksonowi umówioną kaucję. Obecnie bawiący w naszem mieście administrator teatru łódzkiego, p. Gołkowski, nawiązał układy z agentami scen zagranicznych, w celu nabycia prawa przedstawiania p. Janowskiemu operetek w Krakowie. Tak więc nie lwowską a łódzką będziemy mieli tego roku operetkę.

Kwartet Hellmesbergerów wystąpi z koncertem we środę d. 9 marca w sali Towarzystwa muzycznego. W programie są kwartety smyczkowe: Schumanna Adur, Mozarta Dmoll i Beethovena Cismoll op. 131. Bilety po cenie 2 złr. za krzesło, 50 cnt. za wstęp, sprzedaje wyłącznie księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Odwilż. Z dniem wczorajszym dotąd piękne powietrze nagle się zmieniło, a zapomniany już śnieg znowu przypomniał swe niedługie już panowanie przypruszając ziemię i... topniejąc zaraz. Taki stan powietrza urozmaicony częstemi wiatrami i przymrozkami trwać będzie według przepowiedni kalendarzowych aż do zmiany księżyca, która przypada w dniu 5 b. m.

Stokfisz. Ulubiony ten przysmak, zwłaszcza biedniejszej ludności, pojawił się już w handlach miejscowych i na rynkach, a wiele osób, które ostatni dzień zapustny dobrowolnie na post zamieniają, nabywało tę rybę morską.

Z Uniwersytetu. P. Cezar Kornhäuser rodem z Pilźnionki w Galicji, uzyskał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Walne zebranie Związku handlowego odbędzie się dnia 3 b. m. o godzinie 3 po południu w sali Rady powiatowej (ul. św. Marka l. 5). Jedynie członkowie Stowarzyszenia, którzy wypłacili lub złożą przed zgromadzeniem się przepisany statutem udział, mają prawo wstępu na owo zgromadzenie.

Czytelnia katolicka polskiej młodzieży przygotowuje wspaniałe przedstawienie sceniczne w ogrodzie Strzeleckim w sali Tow. na cześć swego opiekuna księdza kardynała Dunajewskiego.

Koło literackie. Wieczór muzyczny w „Kole“, którego urządzenia podjął się p. Barabasz nie odbędzie się 11, na 16 zaś zapowiedziany jest raut muzyczny. Ułożeniem programu, który obejmować będzie stare pieśni Indowe, krótki odczyt o tychże oraz produkcje solowe i chóralne, zajął się p. Maurycy Sieber.

W Kasynie powszechnem bawiono się wczoraj świetnie. Około dwustu osób, zgromadzonych w salonach sympatycznego towarzystwa, przepędziło ostatni wieczór karnawałowy w jak najlepszem usposobieniu. Uroda danserek, których liczba była bardzo poważna, dodawała czaru balowi; panowie prowadzili nadobne tancerki z dumą prawdziwą, bo każdy wiódł istotną piękność. Orkiestra przygrywała z werwą. Mazur zwłaszcza wypadł wspaniale: dawno nie tańczono go z takim zapałem, — znać, że chciano spędzić ostatnie chwile wesela w wyjątkowo dobrym humorze. Nie będziemy wyliczali zebranych w Kasynie gości, powiemy tylko, że doborowe towarzystwo zamknęło tutaj czas zabawy z prawdziwą energją i życiem.

Po zabawie zapanowała cisza, której już teraz nic przerywać nie będzie..

Na głowy schylone sypie się dzisiaj popiół, symbol pokuty...

Wieczór tańcujący, urządzony staraniem Towarzystwa muzycznego na dochód budowy własnego domu, sprowadził do obszernej sali Towarzystwa przy ulicy św. Tomasza mnóstwo osób. Samych tańczących par było przeszło 100. Damy pięknością swą czarowały mężczyzn, którzy też z prawdziwym żalem opuszczali zabawę o godz. 6 ej rano, narzekając głośno, że czas tak prędko na zabawie uleciał.— Z osób, biorących udział w zabawie, zauważyliśmy: pp. Wiśniewskich, Zarembów, Obalińskich, Szwarców, Staniszewskich, Jolmów, Matejków, Styczniów, Chrząszczewskich, Płacheckich, Barabasz, Chmurskich i wielu innych. Zabawie przygrywała orkiestra 13-go pułku.

Wystawa wieczorna w Sukiennicach będzie dziś, jako w środę popielcową, zamkniętą.

Benefis panny Kałużyńskiej przypada w nadchodzącą sobotę. Zasłużona na scenie naszej artystka wybrała sensacyjną i pełną efektów sztukę, p. t. „Roznosicielka chleba“. Jest to obraz istotnie bardzo interesujący dzięki nagromadzonym efektom, wypływającym z ciekawej treści. Tło sztuki, naprzemian jasne lub posępne, zwraca na siebie uwagę i z pewnością zajmie widzów. Można więc z góry przepowiedzieć wielkie powodzenie sobotniemu przedstawieniu, z czego się tylko cieszyć należy, bo benefisantka zasługuje na uznanie publiczności za pracę w teatrze naszym.

Koncert Wł. Żeleńskiego, budzi w Warszawie wielkie zainteresowanie. Znakomity kompozytor stanie przed publicznością stołeczną w sobotę i zaprodukuje dzieła swoje w teatrze Wielkim. Władysław Bogusławski pisze o koncercie tym co następuje: „Z twórczością swoją dawno już nie zaznajamiał nas Żeleński, co naturalnie obudzi zainteresowanie się w szerokich kołach, które już poznały w muzyku poetę, tem więcej, że program sobotniego koncertu musi zaciekawić każdego. Wykonane będą następujące utwory: 1) Uwertura „Echa leśne“, 2) Pieśni „Z nocy letnich“, „Niepodobieństwo“, „Z Niebskiej komedji“, 3) „Gawot ze Suity“, 4) Pieśni „Dziwne dziewczę“, „To rozkwitłe świeże drzewa“, 5) „Marsz i Polonez“. Siłą przyciągającą koncertu będą naturalnie wyjątki z opery „Goplana“ na orkiestrę, chór żeński i głosy solowe. Usłyszymy tedy: Wstęp, Balladę Goplany, Pieśń Grabca, Romans Kirkora i z muzyki baletowej: Pochód uroczysty, Krakowiaka i Mazura. Trudno o piękniejszy program, trudno o lepszą sposobność oddania sprawiedliwości kompozytorowi, który prócz wielkiego talentu ma jeszcze i tę zaletę, że nic o sobie nie mówi ale za to wiele i pięknie tworzy“.

Piękna suma. W czasie ubiegłego karnawału sprzedawano w 11 tu cukierniach krakowskich przeciętnie 4000 pączków dziennie czyli przez 61 dni karnawałowych 244,000 sztuk. Doliczywszy do tejże sumy liczbę pączków, sprzedanych w kawiarniach, mleczarniach, restauracjach i t. p. zakładach, oraz wypiekanych przez przeciąg karnawału w domach prywatnych, która zmniejszona do minimum, jeszcze musi być większą o 1000 sztuk dziennie od sprzedaży cukierniane czyli że wynosi 295,000, a otrzymamy potężną cyfrę 539,000 sztuk pączków. Zamieniwszy skonsumowany ów przysmak na gotówkę, licząc sztukę tylko po 4 centy otrzymamy ładną sumkę bo wynoszącą 21,560 złr.

Loterja fantowa. W Podgórzu odbędzie się dnia 15 b. m. loterja fantowa na dochód głodnych dzieci. Loterją tą zajmują się energicznie panie: Adamska i Klein, jako prezesowe komitetu.

Burzenie domu poszpitalnego na placu św. Ducha odbywa się bez należytej ostrożności, i tak: podczas demolowania od strony placu św. Ducha nieprzystawiono koziołków bezpieczeństwa, lecz oparto proste słupy, które bynajmniej nieostrzegały, że z okien wyrzuca się części składowe budynku, wczoraj zaś po południu od strony kościoła św. Krzyża, zrzucają cegły wprawdzie rynnami, lecz nie zupełnie nakrytemi co było powodem, że cegła wypadłszy, uderzyła robotnika w kolano, który z bólu zemdlał. Obecni zajęli się dalszą opieką.

Emigracja do Ameryki. Wczoraj na dworcu kolejowym przyaresztowała policja znowu 5-ciu włościan z powiatu rzeszowskiego, którzy bez żadnych legitymacji i bez fundus ów udać się chcieli do Ameryki.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Drowi P. Możemy szanownego pana zapewnić, że artykuł umieszczony w naszem piśmie p. t. „Uczeni czy humoryści“, nie wyszedł z pod pióra p. Michała Rollego.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 3 marca: *Wesołe kobiety z Windsoru*, komedja w 5 aktach Szekspira.

W sobotę 5 b. m. na dochód Anny Kałużyńskiej po raz pierwszy: *Roznosicielka chleba*, (La porteuse de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

W niedzielę 6 b. m. po raz drugi: *Roznosicielka chleba*, (La porteuse de pain), dramat w 5 aktach pp. Montepin'a i Dornay'a.

Ostatnia poczta.

Paryż 29-go lutego. Nowi ministrowie objęli już swe hotele w posiadanie. Tylko Loubet pozostaje w swem mieszkaniu prywatnem i będzie w ministerstwie tylko urzędował. Program Loubeta nie będzie się w zasadzie różnił od programu ustępującego gabinetu.

W kwestji kościelnej kierunek ma być umiarkowańszy, a ustawa dla związków częściowo przynajmniej, jeżeli nie zupełnie zniesioną. Ministerstwo chce się znosić tak z lewicą jak z prawicą. Tymczasem prawie wszystkie dzienniki nań napadają, nawet i te, które były zadowolone z upadku Constansa.

Justice pyta, czy Freycinet i Ribot byli niezbędni? Kraj dałby sobie radę i bez nich. Loubet i cały jego gabinet narażony jest na ostrą krytykę. *Petite République* twierdzi, że dawnej chwiejnej polityki nie da się już prowadzić, a gdyby ją prowadzić chciano, to powołanie Loubeta nie rozwiąże kryzys, lecz ściągnie poważne zawikłania. Carnotowi też zarzucają, że kieruje się w polityce względami osobistemi. *Matin* donosi, że Carnot wystosuje orędzie do parlamentu i kraju, czuje bowiem, że w ostatnich czasach posunął się za daleko i że trzeba się wytłomaczyć. Nawet oportunistyczny *Siècle* i *Jour* atakują Carnota. Spał on spokojnie w Elysée, bo Constans czuwał, ale o tem nie powinien zapomnieć Constans ze wszech stron odbiera dowody sympatji, a *Figaro* pisze, iż ustąpienie jego było pogrzebem pierwszej klasy, z trumną ginącą pod kwiatami.

Nawet *Temps*, przychylny Loubetowi, zauważa, że powszechny żal towarzyszył ustąpieniu Constansa, i że w pewnych okolicznościach na niego głównie liczono.

Jak donoszą, nowy gabinet natychmiast wyjaśnić ma stanowisko swe wobec Watykanu i przyjmie interpelacje w tej sprawie. *Liberté* sądzi, że polityka kościelna ściśle będzie związana z konkordatem.

France donosi o dymisji dyrektora departamentu policyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, Casellesa, i zapowiada ustąpienie prefekta policji Lozé'ego.

Lwów 1 marca. Dziś o godzinie 11 tej przed południem rozpoczęły się zwykłe obrady Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Prezes Rady nadzorczej Pietruski, zagaił posiedzenie, witając delegatów bukowińskich, którzy po raz pierwszy biorą udział w obradach. Imieniem delegacji bukowińskiej podziękował Bogdanowicz. Następnie wybrano Augusta Gorayskiego przewodniczącym, a Stanisława Badeniego zastępcą przewodniczącego zgromadzenia.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego na wniosek Stanisława Badeniego uchwalono: Z funduszu zysków z r. 1891 przeznacza się 10,000 złr na rzecz utworzyć się mającej fundacji oświaty ludowej imienia Tadeusza Kościuszki. Wnioskodawca podniósł między innemi motywami, że szlachta polska nigdy nie zrzeknie się przywileju przodowania w ofiarności tam, gdzie idzie o podniesienie oświaty.

Następnie na wniosek Stanisława Badeniego uchwalono przyznać wszystkim urzędnikom, funkcjonarjuszom, sługom i emerytom Towarzystwa, dodatek jubileuszowy w wysokości dwumiesięcznej płacy, co wynosi 12,000 złr.

Po sprawdzeniu wyborów kilku delegatów i przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności Dyrekcji, odesłano następnie sprawozdanie o organizacji etatu urzędników do osobnej komisji etatowej, złożonej z 5-ciu członków, która dopiero w przyszłym roku wystąpić ma ze sprawozdaniem. (*Czas*).

Wiedeń 1 marca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że Cesarz nadał prezesowi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie Zygmuntowi Dembowskiemu, wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa, syndykowi zaś tegoż Towarzystwa, adwokatowi drowi Tadeuszowi Skałkowskiemu, order korony żelaznej trzeciej klasy.

Wiedeń 1-go marca. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 wylosowano następujące serje: 73, 158, 396, 413, 460, 651, 987, 1403, 1676, 1716, 1779, 2032, 2058, 2109, 2140, 2147, 2581, 2586, 2605, 2997, 3200, 3369 3466, 3526 3702, 3748 3929.

Główna wygrana padła na nr. 42 ser. 2032. Dalej wygrały: 20.000 złr. numer 63 ser. 1716; 10.000 złr. nr. 68 ser. 1716; po 5000 złr. nr. 17 ser. 1403 i nr. 52 ser. 3466; po 2000 złr. nr. 89 ser. 158 i nr. 74 ser. 3929; po 1000 złr. nr. 23 ser 2032, nr. 40 ser. 2109 i nr. 88 ser. 2109.

Paryż 1 marca. W kołach policyjnych panuje mniemanie, że sprawcami zamachu dynamitowego w pałacu księżnej Sagan są anarchiści hiszpańscy.

Ateny 1 marca. Wczoraj wieczorem ukazał się u prezydenta gabinetu Dellyanisa z polecenia króla Jerzego królewski sekretarz. Po tej rozmowie odbyła się rada ministrów, poczem wszyscy deputowani z rządowego stronnictwa zaproszeni zostali dzisiaj na konferencję. Powszechne jest mniemanie, że chodzi o dymisję gabinetu.

TELEGRAMY.

Rocznica.

Rzym 2 marca. Że względu, że na dzień 2-go marca przypada popielec, Papież już wczoraj przyjmował w wielkiej sali audencjonalnej życzenia kardynałów z powodu rocznicy swych urodzin i koronacji. Na przemówienie kardynała Monaco La Valetta odpowiedział Ojciec św.: „Papież Innocenty III dokładał wszelkich starań, aby państwu kościelnemu zapewnić niezależność. Ja przez 14 lat mych rządów zmierzałem do tego samego celu. Nie ma powodu do życzenia sobie powrotu surowej cywilizacji z czasów Innocentego III-go i średniowiecznych instytucyj. Mam przecież przekonanie, że silna wiara owych czasów ułatwiała wyleczenie narodów.“

Przesilenie gabinetu w Atenach.

Ateny 2 marca. Trikupis nie zgodził się na utworzenie gabinetu. Obowiązku tego podjął się Konstantopulos, przywódca stronnictwa środkowego. Nowy gabinet prawdopodobnie jeszcze w przeciągu dnia dzisiejszego będzie mógł złożyć królowi przysięgę służbową. W zasadzie rozwiązanie przesilenia gabinetowego witane jest sympatycznie.

Milan i Natalja.

Białogród 2 marca. Klub radykalny zajmował się na ostatniem posiedzeniu sprawą dobrowolnej rezygnacji byłego króla Milana z praw członka rodziny królewskiej i z prawa powrotu do Serbji. Klub postanowił podobno postarać się o pozbawienie wszystkich owych praw także byłej królowej Natalji. Dziś sprawami temi zajmie się Skupczyna.

Wulkowicz.

Sofja 2 marca. Zwłoki Wulkowicza przywieziono już do Filipopola. Książę Ferdynand wyjechał już tam na pogrzeb zmarłego dyplomaty.

Dyslokacja wojska.

Wiedeń 2 lutego. W sprawie tegorocznej dyslokacji wojska donosi *Reichswehr*, że I. pułk ułanów, który ma być przeniesiony z Krakowa do Żółkwi uzyskał następcę w III. pułku dragonów konsystującym do tej pory w Stockerau, przez co nastąpi pomnożenie kawalerji w Galicji. II pułk dragonów przeniesiony będzie z Wiener-Neustadt do Stockerau. W Wiener-Neustadt zastąpi go IV pułk dragonów. Dalej przenoszą się: 6 pułk huzarów z Preszburga do Rzeszowa a 16 z Rzeszowa do Preszburga. Zajdą i inne zmiany co do dyslokacji kawalerji ale tylko w granicach Galicji i Bukowiny.

Demonstracje w Berlinie.

Berlin 2 lutego. Wczoraj odbyło się publiczne zgromadzenie anarchistów, których niezależni socjaliści zdezanwowali.

Berlin 2 lutego. Przepisy o kontroli policyjnej nad kobietami upadłemi i ich gospodarzami, zostały zaostrzone. Ostrej karze ma także podlegać sprzedaż rozwiozłych książek i rycin.

Petersburg 2 marca. Najwyższym ochmistrzem dworu carskiego w miejsce zmarłego księcia Oboleńskiego, ma zostać wojskowy *attaché* w Berlinie hr. Goleniszczew-Kutuzow.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, 1 marca.

Pszenica 11.60—12.15, Żyto 10.50—10.80 Jęczmień 7.50—8.50, Owies 7.20—7.60, Groch 10 ——12.— Tatarka 10——2, Proso 7.——9.—, Fasola 9.—12.—, Jagły 14.——16.—, Siano —.——2.50, Słoma —.—— 2.—, Koniczyna na paszę za 100 kilgr. —— 2.50, Ziemniaki za hektolitr —.40—3.80, Jaja za kopę 1.10—1.30, Masło za garniec, 4.25—4.50, Spirytus na 95⁰ tralesa za hektolitr —.——82.—, Okowita na 80⁰ tralesa za hektolitr —.——78 —.

Ceny zboża

z dnia 29 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	10·50 11·10	10·30 11·—	10·20 11·—
Żyto	10.— 10·35	9·80 0·20	9·50 10 25
Jęczmień	6·75—8·—	6·60—7·75	6·75—8—
Owies	7·25—7·70	7 ——7·25	6·81 7 2
Groch	8·50 13·—	6·25 13·—	6·— 12·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—13·50	13·—13·50	13·—13·25
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—75·—	40—73·—	42—7[illegible]·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21.— do 21·50 zł.

Dalsza zniżka. Sprzedaż utrudniona. Kupcy wyczekują dalszej zniżki. Usposobienie spokojne.

Wszystkich pp. Prenumeratorów, którzy nie otrzymali jeszcze „premjum noworocznego“, uprzejmie prosimy o nadesłanie 15 cnt. markami pocztowemi do Administracji „KURJERA POLSKIEGO“ na przesyłkę poleconą.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(89-?)

Nauczyciel języka niemieckiego, potrzebny zaraz. Wiadomość w księgarni G. Gebethnera i Ski. 6 1(?-2)

Posady i prace

Osoba w średnim wieku, wdowa, mówiąca po niemiecku i znająca się na kuchni, poszukuje miejsca jako gospodyni. Wiadomość u portjera w hotelu Imperial w Krakowie. (3-3)

Mężczyzny młodego, bezżennego, któryby wyćwiczył się w posługach felczerskich, poszukuje lekarz. Bliższa wiadomość w Administr. „Kurj. Polsk." 593(3-3)

Doniesienia rozmaite

Fortepjan Schweighofera, krótki, za cenę 220 złr. i dwie cytry nowe, są do sprzedania w składzie fortepjanów B. Gabryelskiej Kraków Rynek. Krzysztofory. 584(3-?)

Wspólnika lub wspólniczki z kapitałem 4000 złr., poszukuje się do interesu fabrycznego, bardzo rentownego, już rozwiniętego. Zgłoszenia pod lit. A. Z. 4000. Administracja „Kurjera Polskiego". 9?(2-6)

Kamienica II. piętrowa, w pobliżu plant, obciążona długiem Banku krajowego, z powodu zmiany stosunków familijnych, jest tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u likwidatora Powiat. Kasy Oszczędności. Ul. św. Marka, L. 5. 591(3-?)

Akuszerka K. M. Podgórze, l. 169, obok kościoła, przyjmuje panie na czas choroby, wraz z całem utrzymaniem, po cenie nader umiarkowanej. Zupełna dyskrecja zapewniona.

Akademik lub student, szkół średnich, znajdzie umieszczenie z usługą i wiktem. Wielopole, l. 10. I. p.

Hotel z całem urządzeniem, od 1 lipca b. r., do wydzierżawienia, lub sprzedania. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". Pośrednictwo wykluczone. 5?9(?-?)

Masło doskonałe wiejskie, kuchenne, w większej i mniejszej ilości, do nabycia po 1 złr. za kilo. **Mały Rynek, l. 5,** II. piętro. 588 4-4)

Lokale

Pokoj na wysokim parterze z wiktem do wynajęcia od 1 marca Plac Matejki, Nr. 5. Wiadomość u stróża. 568(6-?)

Dwa pokoiki z kuchnią, lub przedpokojem, na II piętrze, do najęcia od 1 kwietnia. Ul. Szewska, Nr 7. 596 3-?)

Dwa pokoje z nyżą i przedpokojem, są do wynajęcia zaraz. Ul. św. Krzyża, Nr. 3, II. p. Wiadomość tamże. 577(3-3)

Trzy pokoje z kuchnią, od frontu na III. piętrze, każdego czasu do wynajęcia. Ul. Florjańska, Nr. 3 60 (1-6)

Trzy pokoje, kuchnia, strych i piwnica, do wynajęcia na Podgórzu, od 1 kwietnia b. r., na I. piętrze od frontu, pod Nr. 103. Wiadomość w aptece na Podgórzu. 595(?-3)

Ostrzeżenie.

Fabrykantów i kupców ostrzegam by nie wysyłali towaru obywatelowi p. **M. Małyńskiemu w Majątku Łukowka** przez **Berezno,** Gubernja **Wołyńska, bez uprzedniego** otrzymania **całkowitej** należności za takowy, gdyż obstalunku obciążonego zaliczeniem (Nachnahme) **nie wykupuje, narażając w dobrej wierze wysyłającego na stratę**

Warszawa, 26 lut. 1892.

Za inżyniera technologa. Ritter. Dostawcę c. i k. Dw. Europ.

Dyrektor Biura

Sztengert. 2 1(1-1)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Edmund Puchacki

ordynuje

jak dawniej od godziny 2-giej do 4 popołudniu.

Ul. Sławkowska, L. 24. Parter. ?(23-?)

Najtańszy nawóz sztuczny

MĄKĘ FOSFOROWANĄ THOMASA

18?(1-6) zawierającą 14 do 18% kwasu fosforowego, dostarcza całemi wagonami i częściowo **Agencja dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie.** Cenniki na żądanie franco.

Słynne

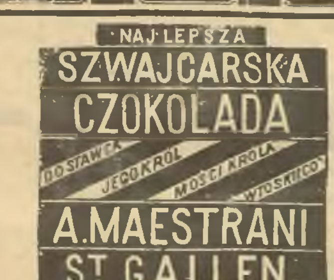
suszone Jarzyny Izdebnickie,

po cenach fabrycznych

142 do nabycia w handlu (8 12)

J. KOSZ w KRAKOWIE, ulica Grodzka.

Bezpłatnie i franco posyła na żądanie cenniki swych wyrobów, fabryka szkła w **Birczy.** 127 (10-12)



18?(?-26)

Do sprzedania:

Zbaraż klucz na Podolu Galicyjskiem, w powiecie Zbaraskim,

Czahary dobra w powiecie Zbaraskim.

Górki ze Surową dobra w powiecie Mieleckim

Objaśnień udziela i oferty przyjmuje pełnomocnik **Stefan Sękowski,** właściciel dóbr **Wojsław** poczta **Rzochów.** Pośrednictwo wykluczone. 184(3-3)

Gdy mi potrzeba insorować 6(279-?) w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń Lwów, Kopernika 11.

!!BEZ BLAGI!!

W skutek krachu, wysprzedaję za złr. **5** cnt. **40**, następujących dziesięć przedmiotów.

Kieszonkowy zegarek „Remontoir" na sekundę uregulowany. Dwie spinki do mankietów ze złota „double". Pierścionek brylantowy, piękna imitacja. Notes do ścierania. Cygarniczka piankowa z bursztynem, Elegancka spinka do krawatki. Pugilares bardzo ładny. Scyzoryk. Elegancki ołówek wykręcany. To wszystko kosztuje **tylko złr. 5, cnt. 40.** Otrzymać można pod firmą: **Józef Chyba, Versaadthaus, WIEN.** 147(3-8)

Zające

w całości lub na części; stosunkowo taniej niż mięso wołowe; sarninę, bażanty, jarząbki, kuropatwy, śnieguły, przepiórki i kwiczoły; 10?(20-20)

BULJON wyborny wołyński po 2 złr. i nader pożywny własnego wyrobu z dziczyzny rozmaitej i drobiu po 3 złr. ½ kilo;

Pasztet osobliwy z rozmaitej dziczyzny i drobiu na sposób francuzki wyrabiany zł. 1·50 ½ klo;

Świeże ryby i marynaty z ryb rozmaitych; wyborowe Grzyby suszone, Masło deserowe i kuchenne

Szmalec na pączki.

Słonina, Miód lipcowy, Warzywa bocheńskie i Owoce zasuszane;

JABŁKA TYROLSKIE

poleca

KAROL KNORECK i Spółka w Krakowie, przy ul. Florjańskiej l. 23.

Biuro „Solidarności"

Towarzystwa popierającego swojski przemysł i handel znajduje się **przy ulicy Szpitalnej l. 8,** I-sze piętro na lewo a otwarte jest codziennie od godz. 2½ do 4 popołudniu.

Posiedzenia zarządu „Solidarności" odbywają się co piątek, o godz. 8 wieczorem w biurze Towarzystwa. 1855(29-?)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 r., zastósowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 5·— rano (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 5·14 „ (pociąg osob.) z Podgórza-Bonarki.
- 2·05 popoł. (poc. miesz.) z Krakowa (kol. Półn).
- 2·27 „ (poc. osob.) z Podgórza-Płaszowa.
- 2·46 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
  — do Oświęcima, Wiednia.
- 9·— rano (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
- 9·19 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 9.40 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
  — do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 3·59 popoł. (pociąg osobowy) z Krakowa (kol. Kar. Ludw.).
- 4·44 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 4·56 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki.
  — do Żywca, Mszany dolnej.
- 6·55 wiecz. (pociąg mięszany) z Krakowa (kolej Północna)
- 7·16 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Płaszowa.
- 7·37 „ (pociąg osobowy) z Podgórza-Bonarki).
  — do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza)

- 5·26 rano (p. o.) do Podgórza-Bonarki.
- 5·41 „ (p. o.) do Podgórza-Płaszowa
- 6·02 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
- 6·14 „ (pociąg osobowy) do Krakowa (kolej Karola Ludwika).
  — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 9·6 przedp. (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
- 9·18 „ (poc osob.) do Podgórza-Płaszowa.
  — z Żywca.
- 10·2 „ (poc. osob.) do Podgórza-Bonarki.
- 10·18 „ (poc. osob.) do Podgórza-Płaszowa.
- 10·37 „ (poc. mięsz.) do Krakowa (kol. półn.)
- 0·58 „ (poc. osob.) do Krakowa (k. K. L.)
  — Mszany dolnej. z Wiednia Oświęcima,
- 3·38 popoł. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
- 3·53 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa.
- 4·12 „ (pociąg mięszany) do Krakowa (kolej Północna).
  — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 8·12 wiecz. (pociąg osobowy) do Podgórza-Bonarki
- 8.28 „ (pociąg osobowy) do Podgórza-Płaszowa
- 9·20 „ (pociąg pospieszny) do Krakowa (k. Karola Ludwika)
  — z Oświęcima

Odjazd z Tarnowa:

- 4·30 rano (pociąg mięszany) do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca
- 9·41 przed. (pociąg osobowy) do Chyrowa, Stryja.
- 1·27 popoł. (pociąg osobowy) do Orłowa, Chyrowa, Stryja, Now. Sącza, Dobry.

Przyjazd do Tarnowa

- 10·56 przedpoł. (poc. osob). z Orłowa, Dobry, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
- 7·24 wiecz. (p. o.) z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
- 1·59 w nocy (poc. mięsz.) ze Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od pragskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu krakowskiego o 2? min., a od czasu lwowskiego o 36 min., od czasu wiedenskiego o 6 min., od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o ?4 min.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 1024(4-?)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 —	118 —
Marki niemieckie	57 60	58 —
20-to frankówki ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	94 —	95 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	98 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4½ „ „ „ Tow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 20	100 —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 40	108 —
5% „ „ „ „ „ „ niep.	100 40	101 10
4½% „ „ „ „ „ „	98 20	99 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 86 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	6? —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	211 —	213 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	247 —	249 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	318 —	323 —
Banku gal. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200	— —	
Losy.		
Miasta Krakowa	21 50	22 50
„ Stanisławowa	29 50	—
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego	12 —	13 —
„ włoskiego	12 —	13 —
Bazylika Buda-Pesztu	6 40	7 40

Clayton & Shuttleworth

Fabryki maszyn rolniczych w Lincoln, Wiedniu, Peszcie etc. FILJA w KRAKOWIE, biuro Rynek 34, pełnomocnik S. Mikucki, polecają na nadchodzący sezon: **pługi uniwersalne** i inne, ekstyrpatory, plewniki, walce pierścieniowe, brony, siewniki szerokorzutne i rzędowe, **ze wszystkich najbardziej ulepszone,** tudzież wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze. Ceniki illustrowane bezpłatnie i franco. 19?(1-1)

!!Sensacja!! !!Sensacja!!

Ważne dla rodzin obcych i tutejszych.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA CZERMAKA

Wielkie międzynarodowe Przedstawienia.

Pierwszy występ 18?(5 ?)

Śpiewaczki wiedeńskiej **LUDWIKI ZIKA** i komika **H. BITTNERA.**

!!!Nowość!!! Po raz pierwszy !!!Nowość!!!

Partja Klabriasza

Wielka komiczna sensacyjna scena. Przedstawiona w Peszcie 500, a w Wiedniu 470 razy z niesłychanem powodzeniem. Program zupełnie nowy. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp **40** centów.

HANDEL TOWARÓW KOLONJALNYCH

wielki wybór

WSZELKICH GATUNKÓW WIN,

araku, rumu, koniaku i rozmaitych

Likierów krajowych i zagranicznych,

polecają współwłaściciele firmy 1?(?-20)

G. M. GOEBEL I SYNOWIE

ulica Grodzka, Nr. 15,

ST. GOEBEL I J. BILEWSKI

Obok handlu POKOJE GOŚCINNE.

Piwo pilzneńskie na szklanki.

W Przegini narodowej

REALNOŚĆ

o **62 morgach,** w tem trzy zarybione **stawki** i park z aleją wjazdową, dalej **dworek murowany** o 6-ciu pokojach na suterynach, z dwoma werandami, wreszcie osobno kuchnia i **budynek gospodarczy,** wszystko z urządzeniami, meblami i z inwentarzom, za sumę **23.000** zaraz do sprzedania **w kancelarji adwokata Dra Markiewicza w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 15** 141(9-10)

SKŁAD

TOWAROW ZELAZNYCH i NORYMBERSKICH

pod firmą

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, L. 36, (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 12(10-10)



MAGAZYN

wyrobów koszykarskich i wózków dziecinnych

przy ul. Sławkowskiej, l. 2, poleca wielki wybór 114(?-8)

Koszyków do kwiatów, papieru, koszyki ręczne i t. p. Meble ogrodowe, wózki dla lalek. Wózki dziecinne począwszy od złr. 6 do złr. 40

Wyrób krajowy.

Ceny bardzo nizkie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Maszyny do szycia SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych.

Pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk,** bez ajentów lub faktorów. Raty tygod 1 zł., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cnt, igły po 3 centy. Nici prawdziwe Clarka 150 metrów 7 centów.

JÓZEF IWANICKI, Lwów, Hotel Zorża.

Filja: Kraków, Rynek 25.

Proszę żądać cenniki, proszę o łaskawe zlecenia. 1?1(3-100)

Istniejący od 1860 roku w Krakowie.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„CONCORDIA".

Urządza pogrzeby od najskromniejszych, do najwspanialszych, po umiarkowanych cenach, ze ścisłą punktualnością. Posiada skład **trumien** rozmaitego gatunku, tak z metalu, jakoteż i z drzewa. Najwykwintniejsze **własne karawany, karety, powozy. Konie** do wyboru. Magazyn zaopatrzony we wszystkie przybory pogrzebowe. Zakład przeprowadził już około **5000** pogrzebów za które posiada **dziękczynne listy.**

Zamówienia przyjmuje we własnej realności, przy **ulicy Zwierzynieckiej, Nr. 32, w Krakowie**

J. K. Pękalski, właściciel zakładu.

Depesze: **„Concordia", Pękalski, Kraków.** 85(8-20)

Pierwsza konc.

FABRYKA GILZ (TUTEK)

i wyrobów kartonowych

ZYGMUNTA BOGUCKIEGO

Kraków, Łazienna 5 Filia: Karmelicka, 21

Wyrabia gilzy klejone i maszynowe z oryginalnych bibułek francuskich. Ceny fabryczne 1530(61 ?)

P. P. Kupcom odpowiedni rabat.

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glace i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higienicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny nizkie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 19?(18-?)

JULJAN KURKIEWICZ

Kraków, Mały Rynek, obok kościoła św. Barbary.

Poleca swój obficie zaopatrzony skład artykułów religijnych, papieru materjałów piśmiennych i wyrobów skórkowych i t. p. **Książki** do nabożeństw polskie i niemieckie, od najskromniejszych do najefektowniejszych, od 15 cnt. **Obrazy** i obrazki św. Pańskich w bardzo wielkim wyborze. **Koronki i różańce** w różnych gatunkach. **Ordery kotyljonowe, Papier listowy** w kasetkach po 100 pakowany, od 35 cnt. **Przyjmuje** się obrazy do oprawy w ramy bardzo gustowne. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą, nieliczac opakowania.

Ceny nizkie. 3 80(?)

Niezwykła, a nawet jedyna sposobność

NABYCIA ZA BEZCEN DZIEŁ ZNAKOMITYCH AUTORÓW.

Kto z poniższego spisu nabędzie dzieł za cenę pierwotną katalogową za 10 złr. zapłaci tylko 3 złr. 25 cnt. — Kto nabędzie za złr. 20, płaci tylko 5 złr 50 cnt. — Kto nabędzie na 30 złr., płaci tylko 7 złr. 50 cnt. Kto wreszcie nabędzie za 40 zł. płaci tylko 9 złr.

Asnyk (Ely) Cola Rienzi, dramat w 5-ciu aktach, cena pierwotna katalogowa 2 złr.
Bartoszewicz Julian. Historia pierwotna Polski 4 tomy str. 500, 522, 450, 336, cena 4 złr. — Szkice z czasów Saskich str. 395, cena 3 złr. 50 cnt. — Studja historyczne i literackie 3 tomy str. 404 399 i 400, cena 10 złr. 50 cnt. — Anna Jagiellonka 2 tomy razem str. 495 cena 3 złr 50 cnt. — Kniaź i Książę 60 cnt.
Bulińskí Melchior ks. Historja Kościoła polskiego 3 tomy str. 512, 389, 555, cena 12 złr.
Buszczyński St. Rachunek polskiego sumienia. Cena 1 złr.
Choiński Jeske Teodor. Z miłości. opowieść jakich wiele. Cena 1 złr. ?0 cnt.
Dzieduszycka Anastazja hr. Listy nauczycielki. Cena 1 złr. 20 cnt.
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seiner geschichtlichen Entwickelung str. 224. Cena 3 złr.
Gozlan Leon. Niagara, powieść o stu trzydziestu kobietach. Cena 80 cnt.
Helsig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego jako wstępna nauka geometrii wykreślnej rysunków architektonicznych i t. d. Cena 2 złr. 80 cnt.
Hoffman A. W. Wstęp do nowoczesnej chemji w 5 wydaniu. Cena 2 złr. ?0 cnt.
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice. Cena 1 zł.
Kochanowski Jan. Rymy łacińskie. Cena 80 cnt.
Koziebrodzki hr. W. Klaudia, dramat. Cena 50 cnt.
Krasicki Ignacy. Satyry 40 cnt. — Myszeis. Cena 3 cnt. — Monomhacia i Antimonomachia. Cena 30 cnt. — Wiersze różne. 40 cnt. — Wojna Chocimska. Cena 25 cnt. — Pieśni Ossyana. Cena 30 cnt. — Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego. Cena 80 cnt. — Historja. Cena 60 cnt. — Pan Podstoli. Cena 1 złr. 20 cnt. — Listy. Cena 15 cnt. — Komedje. Cena 1 złr. 20 cnt.
Łoś hr. Wincenty. „1780" Obraz dramatyczny w pięciu aktach z faktów dziejowych. Cena 80 cnt.
Mill John Stuart O rządzie reprezentacyjnym str. 263. Cena 2 złr. 40 cnt.
Müller Max prof. Religja jako przedmiot umiejętności porównawczej. Cena 1 złr. 20 cnt.
Niemcewicz J. U. Powieści poetyczne i drobne wiersze. Cena 1 złr. 20 cnt. — Leibe i Siora 2 tomy razem. Cena 1 złr. — Bajki oryginalne. Cena 40 cnt. — Jan z Tenczyna powieść historyczna 3 tomy razem. Cena 1 złr. 50 cnt.
Opaliński Krzysztof. Satyry. Cena 80 cnt.
Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stanisława Augusta z 8-miu rycinami Kossaka i W. Eljasza. Cena 1 złr. 50 cnt.
Szpaderski X. Patrologja 2 tomy. Cena 4 złr.
Żuliński dr. Tadeusz. Wiara i wiedza. Kraków 1876. Cena 80 cnt.

Księgarnia K. Bartoszewicza
Kraków, Szewska 15.

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym,** jako w **piątym** swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: **politycznym i społecznym,** przy współpracownictwie **najznakomitszych sił literackich i artystycznych.**

Prenumeratorowie, którzy wniosą **wprost do administracyi „Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska)** z góry **całoroczną prenumeratę,** bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne **oryginalny własnoręczny rysunek** jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i przesyłkę rysunku **50 centów.** 2019(8-?)

Prenumerata na „Świat" wynosi:

Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr

Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

Handel galanteryjny, oraz skład przyborów do podróży i artykułów do pisania

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Kraków, Sukiennice l. 26.

Poleca **tutki (gilzy), nieklejone, własnego wyrobu niezrównanej dobroci.**

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1551(64-?)

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(?3 ?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego